

KRIZIS

nr 1

SZCZECIN
2011/2012

KazUS

nr 1/2012

Kwartalnik

czerwiec · lipiec · sierpień ·
wrzesień

nakład: 100 egzemplarzy

Redakcja

Redaktorki naczelne

Sara Mioduszevska

Katarzyna Niedźwiedzka

Projekt okładki

Paweł Brzozowski

Drukarnia

Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowe ZAPOL
al. Piastów 42,
71-062 Szczecin

Główny wydawca

Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego
w Szczecinie

Od Gazetki wydziałowej do KazUS'a

Wypadałoby napisać jakieś słowo wstępne. Możemy czuć się zaszczycone, że zadanie to przypadło akurat nam. To co trzymacie Państwo przed sobą to efekt współpracy kół naukowych działających na naszym Wydziale, ludzi, którzy poświęcają swój wolny czas, by pogłębiać wiedzę w interesujących ich dziedzinach. Pomysł, można by rzec pospolity. Gazetka, gazetka wydziałowa. Jednak nie każdy jest w stanie zrealizować taki pomysł. Nam się udało!

Koło Naukowe Prawa Ochrony Środowiska, jako najmłodsze na Wydziale wyszło z inicjatywą do pozostałych kół stworzenia czegoś co nazwało „Gazetką wydziałową”. Natychmiast odpowiedziało: Koło Naukowe Lege Artis, Koło Naukowe oKoło Kultury Prawne, Koło Naukowe PeaceLab. Nie sposób zapomnieć o pomocy Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

Najpierw było spotkanie, rozmowy nad kształtem wspólnej inicjatywy, oczywiście wniosek do Pana Dziekana o dofinansowanie (na szczęście rozpatrzony pozytywnie ;-)), pisanie pism do kancelarii o pomoc finansową. Kilka miesięcy intensywnej pracy wszystkich zaangażowanych osób. I tak oto jest KazUS. Nazwa została ustalona na sam koniec, ponieważ była ona najmniej istotna. Wystarczała nam „Gazetka wydziałowa”. Dla nas wszystkich zaangażowanych ważne było przede wszystkim pisanie, przedstawienie swojej działalności Wam, Drodzy Czytelnicy. Mamy nadzieję, że nasze spojrzenie na prawo i otaczającą nas rzeczywistość przypadnie Wam do gustu i co kwartał będziecie z chęcią sięgać po naszą „Gazetkę wydziałową”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pierwszy numer nie jest doskonały, jeszcze wiele w tej materii musimy się nauczyć, jedyne co możemy obiecać to, że będziemy dokładać wszelkich starań aby każde kolejne numery były coraz lepsze.

Sara i Kasia ;-)

Spis treści

KOŁO NAUKOWE PRAWA OCHRONY

ŚRODOWISKA 4

Sara Mioduszevska „Zmiany klimatyczne,
a kroki podejmowane przez Unię
Europejską i Polskę” 4

Katarzyna Niedźwiedzka „Energetyka
wiatrowa, korzyści i zagrożenia” 7

Joanna Mrowińska „Budowa, działanie
elektrowni i farm wiatrowych” 8

Paulina Zielińska „Energia atomowa w
Polsce- korzyści i zagrożenia” 11

Paulina Moskal „Czy Polska powinna
inwestować w energię atomową?” 12

Dorota Lambrecht „Instrumenty prawne
ochrony zwierząt” 15

Katarzyna Błachuta „Nowelizacja ustawy
o ochronie zwierząt – czy nowe
rozwiązania są wystarczające?” 18

Karolina Rozmiarek „Czy zwierzęta mają
uczucia?” 21

KOŁO NAUKOWE PeaceLab 24

Marta Maciejuk „PeaceLab” –
interdyscyplinarnie, międzypokoleniowo,
międzykulturowo” 24

KOŁO NAUKOWE LEGE ARTIS..... 26

Jakub Barański „Instytucja gwarancji w
polskim prawie cywilnym” 26

Paula Łapszyńska „Znalezione nie
kradzione?” 28

Joanna Wawryniuk „Uciążliwe immisje w
stosunkach sąsiedzkich” 30

Edyta Zawadzka „Wady fizyczne u
zwierząt” 32

KOŁO NAUKOWE OKOŁO KULTURY PRAWNE35

Piotr Krzyżaniak „Kultura prawna na tle
rozważań o wzajemnych relacjach kultury
i prawa” 35

Grzegorz Czerwonko „Recepcja
europejskiej kultury prawnej w Japonii w
okresie Restauracji Meiji (1868-1912)” 43

Z ŻYCIA WYDZIAŁU 45

Katarzyna Niedźwiedzka „Rzecznik Praw
Obywatelskich” 45

Aneta Szczepanik „Juwenalia 2012” 46

Sara Mioduszevska „Wybory na WPiA” ... 48

Podziękowania 49

KOŁO NAUKOWE PRAWA OCHRONY ŚRODOWISKA

Artykuły sprawdzone przez
prof. zw. dr. hab. Marka Górskiego

Sara Mioduszewska „Zmiany klimatyczne, a kroki podejmowane przez Unię Europejską i Polskę”

Przyczyny zmian klimatycznych i wynikające z nich zagrożenia

Jak wiemy, zmiany klimatyczne stwarzają coraz bardziej odczuwalne zagrożenia. Problem ten stanowi szczególne wyzwanie dla gospodarki światowej. Obok naturalnych procesów odpowiedzialnych za ocieplenie klimatu do ich zmian przyczynia się również, a może przede wszystkim, człowiek.

Duży wpływ ma rosnące znaczenie i wykorzystywanie paliw kopalnych, w tym głównie węgla (w Polsce jest on głównym źródłem otrzymywania energii elektrycznej). Następnym czynnikiem jest wylesianie znacznych obszarów na kuli ziemskiej. Uznaje się, że ponad jedna trzecia emisji dwutlenku węgla powstaje podczas spalania węgla, a malejący obszar terenów zakrzewionych przyczynia się do zwiększania łącznej emisji dwutlenku węgla o dalsze 20%¹. Skutkiem tego jest zwiększenie wzrostu temperatury, co tworzy poważne zagrożenia, żeby im zapobiec konieczne jest podjęcie działań osłabiających ten proces. Jednak

¹ G. Wojtkowska-Łodej, *Uwarunkowania realizacji pakietu klimatyczno-energetycznego w Polsce* [w:] *Zmiany europejskiej polityki klimatycznej i energetycznej – konsekwencje dla polskiej gospodarki*. M. Cygler, W. Manteuffel, R. Sasin, G. Wojtkowska-Łodej, Warszawa 2009, str.11.

te wyzwania zderzają się z systematycznie rosnącym popytem na energię. Przewiduje się, iż do 2030 r., światowy popyt na energię, w efekcie wzrostu gospodarczego, wzrośnie o 50%, a ulegnie podwojeniu do 2050 r.².

Zagrożenia jakie wiążą się z ociepleniem klimatu, to między innymi nasilające się anomalie pogodowe, topnienie lodowców, podnoszenie poziomu mórz, stepowanie ziem uprawnych, braki w zaopatrzeniu w wodę pitną. Ogólnym skutkiem mogą być również potencjalne konflikty, o wyczerpujące się zasoby³.

Jak widać trzeba podjąć kroki, które zmniejszyłyby negatywne skutki związane z ociepleniem klimatu i równocześnie sprostać wymaganiom, jakie stawia przed nami zwiększające się zapotrzebowanie na energię elektryczną.

Pakiet klimatyczno-energetyczny

Takie działania podejmuje m.in. Unia Europejska. W ramach zobowiązań ekologicznych w marcu 2007 r. wyznaczyła ona na 2020 rok cele ilościowe, tzw. „3x20%”, tj.:

- zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o 20% w stosunku do roku 1990,
- zmniejszenie zużycia energii o 20% w porównaniu z prognozami dla UE na 2020 r.,
- zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii do 20% całkowitego zużycia energii w UE, w tym zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii w transporcie do 10%.

² Ibidem, str. 12

³ Ibidem, str. 13.

Wyrazem podejmowanych w Unii Europejskiej działań w obszarze klimatu i energii, jest również **pakiet klimatyczno-energetyczny**, który został przyjęty przez Unię Europejską w grudniu 2008r. Określa on cele, narzędzia i instrumenty, które mają przyczynić się nie tylko do wytwarzania energii, przy jednoczesnej redukcji emisji dwutlenku węgla do atmosfery ale również do wzrostu wykorzystania nośników energii odnawialnej.

Najważniejszymi elementami przyjętego pakietu są:

1) dyrektywa 2003/87/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 2003 r., zmieniona dyrektywą 2009/29/WE, *ustanawiająca system handlu przydziałami emisji gazów cieplarnianych we Wspólnocie oraz zmieniająca dyrektywę Rady 96/61/WE* (tzw. dyrektywa ETS), której celem jest doprowadzenie do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych w sektorach energochłonnych objętych systemem EU ETS (tj. energetyce i większości sektorów przemysłowych) w 2020 roku o 21%, w stosunku do poziomu emisji z 2005 roku. W wyniku negocjacji założeń projektu ww. dyrektywy, Polska otrzymała możliwość zastosowania okresu przejściowego w odniesieniu do obowiązku zakupu przez instalacje energetyczne wszystkich uprawnień do emisji gazów cieplarnianych. Instalacje będą nabywały na aukcjach jedynie część potrzebnych uprawnień – 30% w 2013 r. (w stosunku do średniej emisji z okresu 2005 – 2007), a następnie w latach 2014 - 2019 stopniowo zmniejszana będzie pula darmowych uprawnień, aby w 2020 r. osiągnąć pełny system aukcyjny.

2) decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/406/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. *w sprawie wysiłków podjętych przez państwa członkowskie, zmierzających do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych w celu realizacji do roku 2020 zobowiązań Wspólnoty dotyczących redukcji emisji gazów cieplarnianych* (tzw. decyzja non ETS), która zakłada w skali całej UE, w okresie 2005-2020 redukcję emisji gazów cieplarnianych o 10% w sektorach nieobjętych systemem EU ETS, takich jak: transport, rolnictwo, mieszkalnictwo, instytucje, handel, usługi, odpady, emisja lotna z paliw, sektor komunalno-bytowy oraz również niektóre procesy przemysłowe i spalanie paliw. W ramach obszaru non-ETS unijny cel redukcyjny został zróżnicowany i niektóre państwa członkowskie mogą nawet zwiększyć swoją emisję w okresie 2013-2020. Polska ma możliwość zwiększenia emisji w sektorach non-ETS o 14%;

3) dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/28/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. *w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych zmieniająca i w następstwie uchylająca dyrektywy 2001/77/WE oraz 2003/30/WE*, która zakłada zwiększenie udziału energii wytwarzanej w odnawialnych źródłach energii w bilansie energii finalnej Unii Europejskiej do 20% w 2020 r., przy czym dla Polski udział ten ma wynosić 15%. Jednocześnie wszystkie państwa członkowskie powinny zwiększyć udział energii odnawialnej w transporcie do 10% w 2020 r. Zawarte w dyrektywie cele pośrednie dla Polski określają udział energii ze źródeł odnawialnych w poszczególnych latach na następującym poziomie: 2012 r. – 8,76%, 2014 r. – 9,36%, 2016 r. – 10,44%, 2018 r. – 11,88%.

Nie wiemy czy Polsce uda się osiągnąć ten poziom, oczywiście we wszystkich prognozach jest to jak najbardziej realne, jednak zobaczymy czy prognozy przeniosą się na rzeczywistość.

Ustawa o odnawialnych źródłach energii

Ustawa o odnawialnych źródłach energii powinna być odpowiedzią na unijne dyrektywy. Jak to często w Polsce bywa nie udało się nam na czas dostosować polskiego prawa do wymogów unijnych. To wyjątkowo spóźniony projekt ministerstwa. Dyrektywa w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych powinna zostać wdrożona do 5 grudnia 2010 r., czyli prawie 17 miesięcy temu. Mamy rok 2012, a ustawy jak nie było, tak nie ma.

22 grudnia 2011 roku Ministerstwo Gospodarki opublikowało projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii, podało ją również do społecznych konsultacji. I to by było na tyle. Ustawa miała wejść w życie 1 lipca 2012 r., realnie patrząc, teraz jest to już pewne, że oczywiście nie wejdzie. Mielimy nadzieję, że nie wejdzie. Bowiem działania pod presją czasu wiadomo, że nie zawsze bywają korzystne, dlatego lepiej poczekać. Parę miesięcy w tą czy tamtą stronę nie robi już chyba większej różnicy, więc spokojnie, bądźmy cierpliwi (oby Komisja Europejska też była). Niech jednak będzie to porządne, myślę że czasu jest wystarczająco dużo...

Projektowi ustawy o odnawialnych źródłach energii zarzuca się dużo. Często słyszy się, że projekt ten jest dokumentem, który zmniejszy szanse wprowadzenia OZE do szerszego użytku.

Założeniem projektu miało być m.in. wsparcie mikroenergetyki (mikroinstalacji). Praktycznie każdy, kto podejmie się inwestycji i postanowi wyprodukować energię z odnawialnych źródeł energii będzie mógł zrobić to bez dodatkowych opłat. Co więcej, wyprodukowaną przez siebie energię elektryczną będzie mógł odsprzedać elektrowni, która będzie miała obowiązek ją zakupić (za ile, to już osobna kwestia/problem do omówienia).

Jednak regulacje dotyczące tej materii są często ujęte zbyt ogólnie. A żeby zainteresować zwykłych ludzi inwestycją w odnawialne źródła energii trzeba byłoby stworzyć konkretny system wsparcia. Oczywiście, taki, który o wiele korzystniej traktowałby tych małych inwestorów od dużych producentów energii. Trzeba wyjść z założenia, że duży przedsiębiorca, działający na rynku dłużej czas da sobie radę w każdych warunkach, natomiast początkujący inwestor potrzebuje wsparcia, które przekona go do opłacalności podejmowanych działań.

Oprócz tego podkreśla się inne niedociągnięcia, kwestie sporne. Niektórzy uważają nawet, że projekt ustawy powinien być napisany od nowa. Wiadomo, że wszystkim się nie dogodzi. Niech ta ustawa chociaż spełni wymagania dyrektywy unijnej. Jeśli bowiem dyrektywa UE dotycząca OZE nie będzie poprawnie wdrożona, grożą nam sankcje ze strony Komisji Europejskiej. Jednak miejmy nadzieję, że twórcy projektu podołają zadaniu i dostaniemy gotowy, zadowalający, a przynajmniej poprawny produkt, w postaci ustawy, która wejdzie w życie chociaż 1 stycznia 2013 r.

Katarzyna Niedźwiedzka „Energetyka wiatrowa, korzyści i zagrożenia”

Energia wiatru jest wykorzystywana od tysiącleci. Do momentu powstania maszyny parowej, energia wiatru wykorzystywana była jako siła napędowa żaglowców. Gospodarka światowa z roku na rok zużywa coraz więcej energii, a podstawowe surowce energetyczne takie jak: węgiel kamienny, węgiel brunatny, ropa naftowa, czy gaz ziemny są na wyczerpaniu, dlatego też poszukuje się alternatywnych źródeł energii. Obecnie powraca się do źródeł energii, które nie są w konflikcie ze środowiskiem naturalnym. Jako pierwsze do energii tej powróciły najbardziej rozwinięte kraje świata, co niewątpliwie związane jest z faktem, iż kraje te konsumują największą ilość energii. Powrót do energetyki wiatrowej jest również wynikiem zwiększenia świadomości ekologicznej całej globalnej społeczności⁴.

Energetyka wiatrowa, która wykorzystuje wiatr jest ostatnimi czasy najdynamiczniej rozwijającą się gałęzią przemysłu. Energetyka wiatrowa jest wykorzystywana na wyspach i oazach pustynnych. Wytwarzana w ten sposób energia określana jest mianem „czystej energii”, ponieważ jej produkcja nie wytwarza zanieczyszczeń.

Pozyskiwanie energii z siły wiatru przynosi wiele wymiernych korzyści dla środowiska naturalnego. Podstawową korzyścią jest unikanie zanieczyszczenia powietrza pyłami dwutlenku siarki oraz dwutlenku azotu, co skutkuje poprawą jakości powietrza. Zredukowanie zanieczyszczeń

powietrza skutkuje również zmniejszeniem zanieczyszczenia wód i gleb, gdyż nie powstają odpady gazowe, stałe, ścieki. Kolejną niewątpliwą korzyścią wynikającą z pozyskiwania energii w ten sposób jest brak zniszczeń terenu, a także zmian obiegu wody, w tym spadku poziomu wód gruntowych. Niektórzy naukowcy dopatrują się również korzyści dla rozwoju ryb, ponieważ wewnątrz i wokół farm wiatrowych zlokalizowanych na akwenach wodnych zabroniona jest żegluga oraz połowy. W związku z tym biolodzy morscy uważają, że miejsca te będą obszarami rozrodu dla wielu gatunków ryb. Technologia ta nie wymaga dużych powierzchni i w przeciwieństwie do technologii konwencjonalnych nie powoduje dużej degradacji środowiska naturalnego. Jako ostatnią korzyść należy wymienić powstawanie nowych miejsc pracy. Jest to istotne zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego⁵.

Wymieniając zalety energetyki wiatrowej nie można zapomnieć również o negatywnych skutkach. Pracująca elektrownia wiatrowa wytwarza hałas, który pochodzi głównie od obracających się łopat wirnika. Nie jest to jednak dźwięk o dużym natężeniu, problemem tutaj jest raczej monotoność dźwięku, a także jego długotrwałe oddziaływanie na człowieka. Dlatego też podejmując się inwestycji jaką jest budowa farmy wiatrowej należy pamiętać o pozostawieniu strefy ochronnej, która powinna obejmować obszar minimum 500 m od masztu elektrowni. Wiele osób wskazuje również, że instalacja wiatraków powoduje zakłócenia w odbiorze telewizji. Kolejnym problemem jest efekt odbijania promieni słonecznych i przysłaniania słońca przez łopaty. Efektowi temu jednak nie jest trud-

⁴ J. Sobierajski, M. Staromska, J. Piotrowski, *Odnawialne źródła energii – wiadomości ogólne*, Kielce 2009, str. 35-37.

⁵ R. Tytko, *Odnawialne źródła energii*, Warszawa 2009, str. 181.

no przeciwdziałać, wybierając odpowiednią lokalizację, gdzie wirnik zostanie zasłonięty drzewami posadzonymi wokół elektrowni. Bardzo poważnym zagrożeniem wynikającym z budowy elektrowni wiatrowych jest możliwość kolidowania ptaków z łopatom wirnika albo uwięzienie ich w turbulencji za wirnikiem. Instalując turbiny wiatrowe należy przeprowadzić skrupulatne rozeznanie i uwzględnić tereny lęgowe ptaków.

Budowa farm wiatrowych w strefie przybrzeżnej morza może doprowadzić do redukcji: emisji hałasu, wytwarzania zakłóceń elektromagnetycznych oraz oddziaływania na migrujące ptactwo. Uzyskiwania energii wiatrowej z instalacji umieszczanej na otwartym morzu jest najbardziej perspektywiczne. Na otwartym morzu uzyskuje się bowiem z 1 m² powierzchni koła roboczego, rozległe tereny morskie pozwalają na budowę ogromnych farm wiatrowych. Należy wspomnieć, że najbardziej optymalnym oddaleniem instalacji wiatrowej od lądu jest odległość około 40 km, powoduje to wzrost prędkości wiatru o około 20-25%. Oddalenie instalacji od lądu skutkuje prawie dwukrotnym wzrostem produkcji energii. W ten sposób pozyskiwaną energią bardzo często zasila się wyspy i platformy wydobywcze, które są oddalone od lądu.

Przedmiotem badań przed podjęciem inwestycji są odczucia społeczne. Badania takie zostały przeprowadzone w gminie Darłowo i Ustka w 2005 roku. W wyniku tych badań podstawowym ustaleniem było to, że poziom wiedzy społeczności lokalnych o energetyce wiatrowej jest bardzo niski. Aż 52% mieszkańców nie miało żadnej wiedzy na temat odnawialnych źródeł energii, 40% posiadało na ten temat jedynie wiedzę cząstkową, jedynie 8% mieszkańców uznało, że ma dużą wiedzę na ten temat. Inwestycję

wybudowania na tym terenie farmy wiatrowej poprzedziło spotkanie informacyjne dla mieszkańców gminy. Społeczność lokalna nie była jednak zainteresowana udziałem w tym spotkaniu. Tylko 34% mieszkańców wzięło w nich udział. Jednakże jedynie co czwarta osoba uczestnicząca w spotkaniu informacyjnym uznała, że uzyskała dzięki temu nowe informacje o OZE⁶.

Joanna Mrowińska „Budowa, działanie elektrowni i farm wiatrowych”

W moim artykule chciałabym po krótku przedstawić zasady działania i budowę elektrowni wiatrowej.

Elektrownie wiatrowe

Jak większość z nas się domyśla, zasada działania elektrowni wiatrowych opiera się na wykorzystaniu wiatru jako źródła energii i zamianie go na energię elektryczną. Istota tkwi przede wszystkim w tym, że strumień powietrza napływający na łopaty turbiny wywołuje jej ruch obrotowy. Obracająca się turbina przekazuje natomiast, energię do przekładni, gdzie następuje wzrost wartości prędkości obrotowej przekazywanej przez generator. Z kolei generator przetwarza energię mechaniczną na energię elektryczną, która jest przekazywana do sieci energetycznej.

Chciałabym przypomnieć, że elektrownią wiatrową określa się przedsiębiorstwa produkujące energię elektryczną przy

⁶ K. Niecikowski, M. Kistowski, Uwarunkowania i perspektywy rozwoju energetyki wiatrowej na przykładzie strefy przybrzeżnej i wód województwa pomorskiego, Gdańsk 2008, str. 29.

wykorzystaniu energii wiatru. Definiuje się ją również jako autonomiczną jednostkę wytwórczą składającą się z następujących elementów:

- Wieży nośnej z fundamentem.
- Gondoli, mieszczącej w swoim wnętrzu generator prądotwórczy, przekładnię, łożyska, przekładnik elektroenergetyczny, układy smarowania, chłodzenia i hamowania, transformator oraz układy sterowania położeniem turbiny wiatrowej względem wiatru.
- Turbiny wiatrowej zawierającej wirnik, w skład którego wchodzi łopaty i układy sterowania ich położeniem.
- Kable wyprowadzające energię.
- Układy sterowania elektrownią wiatrową wraz z układami pomiarowymi oraz systemami telekomunikacji.

Należy zaznaczyć, że ciężar elektrowni wiatrowej zależny jest od zastosowanych łopat turbiny, generatora oraz wielkości wieży.

W energetyce zastosowanie znajdują głównie generatory asynchroniczne. Wynika to z prostoty ich konstrukcji, łatwości sterowania oraz niskich kosztów inwestycyjnych i operacyjnych.

Generatory asynchroniczne klatkowe budowane są jako maszyny o zmiennej liczbie par biegunów. Dla małych prędkości wiatru generator pracuje na większej ilości biegunów, więc obraca się z mniejszą prędkością. Z kolei przy większych prędkościach wiatru generator pracuje na mniejszej ilości biegunów i wówczas maszyna pracuje z większą prędkością. To pomysłowe rozwiązanie pozwala na lepsze wykorzystanie energii zawartej w rozpędzonej strudze powietrza napędzającej turbinę, niż przy jednej prędkości obrotowej.

Tak, więc zastosowanie zmiennej prędkości obrotowej w elektrowniach wiatrowych umożliwia optymalne wykorzystanie energii z wiatru. Jednakże wymaga się tu sterowania kątem natarcia łopat.

Jako ciekawostkę chciałabym zaznaczyć, że elektrownie wiatrowe pracują przy prędkościach wiatru od 3: 5m/s. do 25 m/s., natomiast moc znamionowa jest uzyskiwana w granicach 12: 16 m/s, w zależności od konstrukcji.

Farmy wiatrowe i ich powiązanie z systemem elektroenergetycznym

Przyłączenie elektrowni wiatrowej jak i innych obiektów do systemu elektroenergetycznego wpływa na stan pracy tego systemu. Zmianie ulegają głównie rozpiętości mocy czynnej i biernej w węzłach systemu. Zwiększają się też wielkości zwarciovowe, co wpływa na poprawność działania elektroenergetycznych automatyk zabezpieczeniowych. Nie ulega wątpliwości, że elektrownia wiatrowa jest niespokojnym źródłem energii elektrycznej, więc możliwości prognozowania wielkości jej produkcji są dość ograniczone. Dodatkowo jest ona wyposażona w układy energoelektroniczne. To wszystko powoduje że jej praca w systemie elektroenergetycznym ma wpływ na wiele parametrów.

Współczesne elektrownie wiatrowe są jednostkami małej mocy znamionowej. Zgrupowanie kilku lub kilkunastu elektrowni wiatrowych tworzy farmę wiatrową, której moc znamionowa może wynosić od kilki do kilkuset MW. Elektrownie wiatrowe w farmie są dzielone na grupy składające się z kilku do kilkunastu jednostek.

Farmy wiatrowe składają się z: elektrowni wiatrowych z transformatorami blokowymi nn/SN, urządzeń do kompensacji mocy biernej (baterii kondensatorów), transformatora sieciowego SN/WN, linii elektroenergetycznej WN, która stanowi powiązanie pomiędzy transformatorem sieciowym i systemem elektroenergetycznym, autotransformatorem lub transformatorem WN/NN w przypadku dużych farm wiatrowych przyłączonych do szyn NN stacji elektroenergetycznej.

Wykorzystanie energii wiatrowej przy budowlach

Budowlą zasługującą na szczególną uwagę jest wieża One World Trade Center w Nowym Jorku. Zostanie w niej wykorzystane innowacyjne rozwiązanie instalacji wiatrowych o sprawności ponad 30% większej od powszechnie stosowanych rozwiązań konwencjonalnych. Trzydzieści turbin wiatrowych ma być umieszczonych na specjalnych konstrukcjach nośnych, zainstalowanych powyżej 70 piętra na wysokości 1200 stóp. Według szacunków zastosowana instalacja wiatrowa będzie mogła pokryć około 20% zapotrzebowania budynku na energię elektryczną, a przy zastosowaniu energooszczędnych technologii nawet do 50% całkowitego zapotrzebowania energetycznego budynku.

Ciekawym przykładem budowli wykorzystującej energię wiatru jest również nowo wybudowane Światowe Centrum Handlu Manama w Bahrajnie. Zostały w nim zainstalowane na trzech poziomach trzy turbiny wiatrowe. Turbiny te umieszczono na specjalnych konstrukcjach pomostowych łączących dwie wieże, każda o wysokości 240 m. Kształt wież przypominający żagle jest dobrany pod kątem aerodynamicznym,

aby odpowiednio ukierunkować wiatry. Konstrukcja wież stanowiąc rodzaj dyfuzora zwiększającego prędkość wiatru poruszającego turbiny znajdujące się między wieżami przyczynia się do zwiększenia wydajności turbin. Ukształtowanie pionowe wież ma się też przyczynić do wyrównania ciśnień na trzech pomostach znajdujących się na różnych wysokościach oraz wyrównać prędkości wiejących wiatrów. Dzięki czemu ma być zaspokojone od 11% do 15% zapotrzebowania na energię elektryczną.

Sądzę, że budynki wykorzystujące energię wiatru i przetwarzające ją na energię elektryczną są bardzo korzystnym rozwiązaniem, przynoszącym ogromne korzyści. Obecnie coraz więcej architektów projektując różnego rodzaju budowle, zwraca uwagę na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, w tym wiatru. Potwierdzeniem tego może być chociażby fakt, że polskie biuro architektoniczne Lecha Wojtasika zdobyło pierwszą, najważniejszą nagrodę w konkursie „Future Project Awards 2012”. Zaprojektowany przez nie dom posiada „skrzydło fotowoltaiczne”. Inspiracją do stworzenia skrzydła był wywołany podmuchem wiatru ruch liści i gałęzi drzewa. Skrzydło poruszane energią wiatru poprzez generatory wytwarza energię elektryczną. Budowla ta jest zgodna z zaleceniami Komisji Europejskiej, która dąży do tego, aby po roku 2020 wszystkie nowe domy były budowane w standardzie ekologicznym, określanym mianem „plus energetyczne”.

Paulina Zielińska „Energia atomowa w Polsce- korzyści i zagrożenia”

Obecnie Polsce grozi deficyt energetyczny, a zasoby tradycyjnych surowców energetycznych są już ograniczone. Ekspert ostrzegają, że najtańsze w eksploatacji złoża ropy naftowej są na wyczerpaniu. W obecnej sytuacji bezpieczeństwo energetyczne Polski jest zagrożone, ze względu na brak pewności co do przyszłych dostaw gazu ze Wschodu. Ponadto, normy emisji gazów cieplarnianych zaostrzają się i Polska musi szukać innych metod pozyskiwania energii, niż tej opartej na węglach. W najbliższych latach (2020r.) w Polsce ma powstać elektrownia jądrowa, w związku z tym warto się zastanowić czy jest to słuszna decyzja.

Elektrownia atomowa jest jedną z najdroższych inwestycji w energetyce. Jednakże wyższe koszty początkowe są w pełni równoważone przez niższe koszty eksploatacji. Za przykład posłużyć może elektrownia jądrowa w Czechach „Dukovany”, która w ciągu dwudziestu lat swojego istnienia zwróciła zainwestowane środki. Duże kontrowersje budzi również wysokość kosztów związanych z zamknięciem elektrowni. W tym przypadku elektrownie jądrowe tworzą fundusz, z którego to odkładana jest określona część zysków ze sprzedaży prądu. Fundusz ten przeznaczany jest właśnie na pokrycie kosztów zamknięcia elektrowni. Jedna elektrownia jądrowa ma zaspokoić zapotrzebowanie na prąd dla czterech milionów Polaków.

Jednym z poważnych zarzutów przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Polsce jest kwestia powstania i składowania odpadów promieniotwórczych. Obecnie,

odpady tego typu są poddawane specjalnej procedurze, która uniemożliwia przedostanie się do środowiska niebezpiecznych substancji. Wiele wskazuje jednak na to, że w niedalekiej przyszłości powstaną nowe generacje reaktorów. Będą one oparte na torze, co umożliwi całkowite wykorzystanie odpadów radioaktywnych poprzez ich wykorzystanie w procesach spalacyjnych.

Podnoszone są głosy, że najlepszą zaletą elektrowni jądrowych jest ich wysokie bezpieczeństwo. W Polsce mają być budowane elektrownie III generacji, która ma o wiele lepsze zabezpieczenia niż np. ta w Czarnobylu. Ta ostatnia była elektrownią drugiej generacji, i jej reaktor był wybudowany dla celów wojskowych (produkcja plutonu do wytwarzania broni jądrowej). W Czarnobylu niebezpieczna była moc awarii w reaktorze, która samoczynnie rosła. Aktualnie tworzone są reaktory, których moc po ewentualnej awarii maleje. Reaktory III generacji mają wytrzymać nawet najsilniejsze huragany i trzęsienia ziemi. Jednakże warto zauważyć, że dla takich reaktorów zagrożeniem byłby atak sił wojskowych podczas regularnych działań wojennych. Również zamachy terrorystyczne stanowią duże zagrożenie dla takich konstrukcji. Aczkolwiek eksperci przekonują, iż reaktor III generacji jest w stanie wytrzymać uderzenie nawet dużego samolotu pasażerskiego.

Elektrownie jądrowe spośród dostępnych źródeł energii są najbardziej przyjazne środowisku. Co najważniejsze, nie emitują one gazów cieplarnianych ani pyłów. Odpady znajdują się pod ścisłą kontrolą i składowane są w bezpiecznych miejscach. Na terenie Unii Europejskiej, użycie elektrowni jądrowych pozwala zaoszczędzić do aż ok. 700 milionów ton CO₂ rocznie. Jest to porównywalne do tego, ile CO₂ produkują w

ciągu roku wszystkie samochody obywateli państw członkowskich.

Budowa elektrowni jądrowych to również nowe miejsca pracy. Już na Politechnice Warszawskiej studenci są szkoleni do pracy przy takich elektrowniach (kierunek Energetyka Jądrowa otwarty jest od 2011 roku). W elektrowni jądrowej, która ma moc 1000 Megawatów pracuje około 800 osób. Planuje się, że pierwsza elektrownia w Polsce ma mieć moc ok. 3000 Megawatów. Przy samych zakładach znajdujących się przy elektrowni jądrowej zapotrzebowanie na pracowników jest jeszcze większe. Przeciwnicy budowy elektrowni w Polsce podnoszą, iż zatrudniani będą wykwalifikowani pracownicy za granicą, którzy jeszcze zabiorą miejsca pracy Polakom.

Szacuje się, iż złoża uranu starczą na blisko kilkaset lat. Dużo złóż tego pierwiastku nie jest jeszcze odkrytych, ponadto jest on gromadzony również w wodach morskich i naturalnych fosforanach. Badacze wskazują jednak, iż alternatywą dla uranu jest tor. Trwają prace nad stworzeniem reaktorów IV generacji, które oparte będą na torze. Jego zasoby są ponad trzy razy większe, a także samo przetwarzanie toru wytwarza znacznie mniej odpadów.

Energetyka jądrowa jest problemem aktualnym i budzącym wiele emocji. Zagrożenie energetyczne dla kraju w niedalekiej przyszłości wymaga podjęcia konkretnych działań. Energia jądrowa wydaje się skutecznym, efektywnym i ekologicznym w eksploatacji rozwiązaniem. Jednak pojawia się wiele sceptycznych głosów wskazujących na ogromne koszty budowy oraz katastrofę, którą może spowodować reaktor jądrowy. Jednocześnie słyszy się o alternatywnych dla atomu i odchodzeniu od energii atomo-

wej przez kraje wysoko rozwinięte jak np. Niemcy. Należy pamiętać, że jest to problem nie tylko nasz, ale także przyszłych pokoleń. To one przede wszystkim będą korzystać z tego co my stworzymy, dlatego też warto pogłębić swoją wiedzę na temat energetyki i mieć świadomość konsekwencji decyzji, które podejmują rządzący.

Paulina Moskal „Czy Polska powinna inwestować w energię atomową?”

W 2008 r. rząd zdecydował o budowie pierwszej elektrowni atomowej w Polsce, warto zatem poświęcić szerszą uwagę aspektowi ekonomicznemu, finansowemu, a także społecznemu tej decyzji. Ułatwi to udzielenie sobie odpowiedzi na pytanie: czy Polska rzeczywiście powinna inwestować w energię jądrową?

Plany co do budowy elektrowni jądrowej w naszym kraju sięgają 80-lat poprzedniego wieku. To właśnie w tamtym okresie powzięto pierwszą próbę wcielenia w życie planu powstania tego typu elektrowni w Polsce. Podjętej decyzji ówczesne władze w żaden sposób nie poddały konsultacjom społecznym i w konsekwencji natrafiła ona na duży sprzeciw ze strony społeczeństwa. Bez wątpienia miała na to wpływ katastrofa elektrowni atomowej w Czarnobylu z 1986r.

Ostatecznie decyzja ta nie została zrealizowana i przez spory okres czasu nie powracano do tego tematu. Uczynił to dopiero premier Jarosław Kaczyński podczas swojego expose wygłoszonego w 2006 r. Ten moment można uznać za początek nieformalnej kampanii mającej na celu wy-

promowanie energetyki jądrowej wśród Polaków. Swoisty przełom nastąpił jednak w grudniu 2008 r. kiedy to premier Donald Tusk ogłosił, że w Polsce do 2020 r. zostanie wybudowana co najmniej jedna elektrownia atomowa. W tym przypadku decyzja ta również była sporym zaskoczeniem, gdyż przed podaniem jej do wiadomości publicznej nie przeprowadzono żadnego rodzaju ekspertyz. Ponadto, trzy miesiące wcześniej upubliczniony został rządowy projekt polityki energetycznej Polski do 2030 r., w którym była mowa jedynie o tym, że rozwój tego typu elektrowni powinien być zrównoważony. W związku z takimi działaniami rządu istnieje podejrzenie, że decyzja ta w dużej mierze ma wymiar polityczny i nie rozwiąże problemów z jakimi przyjdzie się zmierzyć polskiemu sektorowi energetycznemu w nadchodzących latach.

Rozpatrując tak poważną w skutkach decyzję nie można pominąć jej ekonomicznego aspektu. Elektrownia jądrowa jest niepodważalnie bardzo kosztowną inwestycją. Powołując się na wycenę programu technologicznego Międzynarodowej Agencji Energetycznej koszty budowy elektrowni atomowych są wyższe od kosztów budowy elektrowni gazowych i węglowych. Budowa elektrowni jądrowych porównując do budowy elektrowni konwencjonalnych związana jest także ze zwiększonym ryzykiem inwestycyjnym. Skutkuje to zatem większymi oczekiwaniami ze strony inwestorów względem stopy zwrotu, co spowodowane jest głównie tym, że muszą oni wziąć pod uwagę premię za ryzyko jakie ponoszą.

Jednym z czynników, który wpływa na to, że inwestycje w energetykę jądrową zaliczane są do ryzykownych jest niedoszacowanie kosztów budowy oraz opóźnienia

w samej budowie elektrowni atomowych. W przypadku ponoszenia przez inwestora tak wysokich kosztów, nawet stosunkowo niewielkie przekroczenie zakładanego budżetu może oddziaływać na opłacalność całej inwestycji. Doskonałym tego przykładem jest fiński reaktor generacji III+. Początkowo jego podłączenie do sieci miało nastąpić do 1 maja 2009 r., a budżet miał się zamknąć w ok. 3 mld euro. Obecnie już wiadomo, że te szacunki były mylne: budowa reaktora ma się opóźnić o co najmniej 3,5 roku, zaś koszty wzrosną prawie dwukrotnie osiągając poziom 5,7 mld euro. Analogiczna sytuacja miała miejsce również we Francji, gdzie rzeczywiste koszty i czas oddania do użytku reaktora nie pokryły się z tymi przewidywanymi.

Warty odnotowania jest także fakt, że duży wzrost kosztów budowy dotyczy również państw, które mają już zgromadzone spore doświadczenie w dziedzinie energetyki jądrowej. Do takich należą właśnie Francja oraz USA. W przypadku tego pierwszego koszty w przeliczeniu na 1 kW mocy zainstalowanej wzrosły w ciągu 25 lat ponad trzykrotnie, a w przypadku tego drugiego średnio pięciokrotnie. W świetle tych informacji należy się zastanowić nad realnością rządowych planów co do powstania w Polsce elektrowni atomowej do 2020 r.

Istotną kwestię stanowi także pozyskanie środków na sfinansowanie tak dużego przedsięwzięcia jakim jest wybudowanie elektrowni atomowej. Jako członka Unii Europejskiej Polskę obowiązują zasady liberalnego rynku energii elektrycznej zgodnie, z którymi zabronione jest udzielanie bezpośrednich dotacji oraz rządowych gwarancji kredytowych. Nakłady zaś będą musiały być poczynione „od ręki”, a ich efekty będą widoczne dopiero po latach. Skutkuje to

tym, że krajach, w których inwestuje się w elektrownie jądrowe część ryzyka inwestycyjnego ponoszą podatnicy.

W Polsce odpowiedzialność za wybudowanie elektrowni jądrowej spoczywa na Polskiej Grupie Energetycznej (PGE), która w związku z tym podpisała memorandum o współpracy w zakresie energetyki jądrowej z Electricite de France. Oznacza to, że Polska zakupi reaktory we Francji i tam też zostaną przeszkoleni polscy specjaliści, którzy będą pracowali w pierwszej w kraju elektrowni.

PGE, która jest dominującą, państwową spółką energetyczną zależy szczególnie na zrealizowaniu tej inwestycji, gdyż pozwoli jej to umocnić pozycję monopolisty na rynku energetycznym. Nierozstrzygniętą kwestią pozostaje pozyskanie kapitału. W tym celu w 2010 r. usiłowano doprowadzić do fuzji PGE z grupą Energa, czyli jednym z czterech wielkich holdingów elektroenergetycznych w Polsce. Fuzja ta doprowadziłaby do zwiększenia zdolności kredytowej PGE, a w konsekwencji umożliwiłaby zaciągnięcie kredytów w celu budowy elektrowni atomowej. Fuzja jednak, mimo rządowego poparcia nie doszła do skutku, gdyż prezes UOKiK nie wyraziła na nią zgody.

Aspekt ekonomiczny decyzji o powstaniu elektrowni jądrowej odgrywa bardzo ważne znaczenie, ale kluczową sprawą w kontekście planów budowy tego typu elektrowni w Polsce jest społeczne nastawienie do tego rodzaju inwestycji. Na całym świecie stosunek społeczeństwa odnośnie energii jądrowej ma długą i bogatą historię. Istnieje duża grupa przeciwników tego typu energii. Wpływ na takie ukształtowanie się poglądów społecznych ma wiele czynników, do głównych zalicza się: obawa przed awa-

rią reaktorów i związanym z ewentualną awarią niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia na skutek napromieniowania, strach przed skutkami składowania odpadów radioaktywnych, powiązania energetyki jądrowej z wojskiem, a także brak zaufania w tym względzie do władz, ekspertów i inwestorów. Z kolei do argumentów zwolenników energii jądrowej należy możliwość uzyskania taniej energii i ochrona środowiska naturalnego.

W Polsce od 1987 r. większość mieli przeciwnicy budowy elektrowni atomowej, ale liczba tych osób w kolejnych latach malała. Obecnie według sondażu TNS OBOP z marca 2011 r. polskie społeczeństwo jest podzielone niemal równo: 48% jest przeciwnych budowie, zaś 46% popiera plan budowy. Zdania na ten temat nie ma 6% respondentów. Przy czym błąd opracowania wynosi 3,1%. Proporcje te zachwiała jednak katastrofa jaka miała miejsce w japońskiej elektrowni Fukushima. Przy czym warto na marginesie wspomnieć, że obecnie Japonia wycofuje się z energetyki jądrowej i zamyka tego typu elektrownie.

Zdecydowany przeciw wyrażają natomiast Polacy odnośnie budowy elektrowni jądrowej w pobliżu miejsca ich zamieszkania. Według badania z lipca 2008 r. przeciwników budowy było 63% w stosunku do 25% za, przy 12% osób nie mających opinii. Najprawdopodobniej źródłem tego jest syndrom NIMBY (z ang. *not in my back yard*). Polega on na tym, że nawet jeśli społeczeństwo ogółem popiera tego typu postępowe źródła energii, to i tak sprzeciwia się konkretnym projektom, które nawet w minimalnym stopniu mogłyby zagrozić jego bezpieczeństwu czy interesom.

Polska już w latach 90-tych z tego względu odwróciła się od energii atomowej. Było to spowodowane m.in. wynikami referendum lokalnego dotyczącego budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu, które odbyło się w województwie gdańskim w 1990 r. Wówczas aż 86% respondentów było przeciw w stosunku do 14% za. W związku z powrotem do tych planów przeprowadzono w tej sprawie w lutym b.r. referendum w gminie Mielno (w województwie zachodniopomorskim), która została ogłoszona przez PGE jedną z trzech potencjalnych lokalizacji budowy pierwszej elektrowni atomowej w Polsce. Wyniki są jednoznaczne: 2237 głosujących opowiedziało się przeciw tym planom, a tylko 125 głosujących wyraziło swoje poparcie dla budowy. Pokazuje to, że Polacy nadal nie chcą elektrowni jądrowej w swoim bliskim otoczeniu.

Zastanawiając się nad zasadnością rządowej decyzji o budowie elektrowni atomowej w naszym kraju należy pamiętać także, że Polska nie posiada bomby atomowej, ani nie prowadzi programów na rzecz jej pozyskania. Oznacza to, że nie mamy infrastruktury niezbędnej dla energetyki jądrowej. W przypadku Polski powstanie jednej elektrowni jądrowej nie spowoduje również znaczącej redukcji emisji dwutlenku węgla. Byłoby to możliwe tylko, gdyby wybudowano kilkanaście takich elektrowni, a tego, bynajmniej na razie, nie przewiduje się. Stąd też zasadne wydaje się stanowisko, że decyzja o budowie elektrowni jądrowej w kraju ma charakter polityczny, nie zaś ekonomiczny.

Dorota Lambrecht „Instrumenty prawne ochrony zwierząt”

Motto:

Kto jest okrutny w stosunku do zwierząt, ten nie może być dobrym człowiekiem.

— Arthur Schopenhauer

Należy podkreślić, iż źródła prawa składające się na status prawny zwierząt mają trojaki charakter: wyróżniamy regulacje **prawa wewnętrznego**, **źródła prawa międzynarodowego** oraz **europejskie prawo wspólnotowe**. Przede wszystkim jednak prawa zwierząt chronione są normami prawa wewnętrznego. Jest ono skuteczne *erga omnes* a jego przestrzeganie zabezpieczone jest przymusem.

Ochronie zwierząt poświęcona jest ustawa z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. Art. 1 stanowi, iż „**Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą.** Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.” Jak zauważa się w doktrynie „zwierzęta pozostają nadal w obrocie prawnym przedmiotami prawa, jednakże przedmiotami wyjątkowymi, dla których obowiązuje szczególny reżim prawny, wynikający z obowiązków człowieka wobec nich w zakresie poszanowania i opieki”⁷. Zgodnie z art. 5 każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania, przez które rozumie się traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę. Nieuzasadnione czy niehumanitarne zabijanie zwierząt oraz znęcanie się nad nimi jest zabronione i podlega odpowiedzialności karnej. W części szczegółowej ustawa sta-

⁷ M. Mozgawa, *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2002, s. 167.

nowi o zasadach postępowania ze zwierzętami:

- 1) domowymi, tzn. tradycyjnie przebywającymi wraz z człowiekiem
- 2) gospodarskimi
- 3) wykorzystywanymi do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych
- 4) utrzymywanymi w ogrodach zoologicznych
- 5) wolno żyjącymi (dzikimi)
- 6) używanymi do doświadczeń
- 7) znajdującymi się podczas transportu

Ustawodawca podzielił zwierzęta na poszczególne kategorie, regulując odrębnie kwestie ochrony zwierząt dla każdej kategorii. Ponadto ustawa reguluje zasady dokonywania większości zabiegów lekarsko-weterynaryjnych dopuszczalnych dla ratowania życia lub zdrowia zwierząt, dla koniecznego ograniczenia populacji, dopuszczalnego prawem uśmiercania zwierząt oraz zakazy uśmiercania zwierząt. Zgodnie z przepisami ustawy uśmiercanie zwierząt może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny, polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego.

Gdy chodzi o aspekt prawno-karny ustawy – to traktuje o nim rozdział 11 ustawy (art. 35-40). Art. 35 penalizuje (pod groźbą kary grzywny, kary ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku) zabijanie zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub 34 ust. 1-4 oraz znęcanie się nad zwierzęciem w sposób określony w art. 6 ust. 2. Przedmiotem ochrony tego przepisu jest życie zwierząt oraz ich wolność od zbędnego bólu i cier-

pienia⁸. W art. 35 ust. 2 przewidziano typ kwalifikowany, kiedy to sprawca zabija zwierzę lub znęca się nad nim ze szczególnym okrucieństwem (zagrożony kara grzywny, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2).

Również konwencje Rady Europy wprowadzają normy ochronne w stosunku zarówno do dzikich jak i domowych zwierząt. Bez względu na sposób wykorzystania zwierząt (transport, rolnictwo, eksperymenty) normy prawa międzynarodowego gwarantują ochronę przed głodem, pragnieniem, chorobami, okaleczeniem, okrutnym traktowaniem, okrutnymi warunkami transportu, niektórymi sposobami zabijania, tuczu i znakowania zwierząt. Zwierzęta nie powinny być porzucane a jakiegokolwiek formy znęcania się nad zwierzętami winny być w państwach członkowskich ścigane i penalizowane. Państwa członkowskie winny również przeznaczać część funduszy publicznych na pomoc zwierzętom porzuconym, okaleczonym i niebezpiecznym. Eksperymenty naukowe na zwierzętach nie zostały zakazane, ale konwencja z 18 marca 1986 r. wprowadziła standard ochrony, czyli obowiązek nie zadawania zwierzętom nadmiernego bólu, ani prowadzenia do powstania syndromu trwogi.

Domestykacja (udomowienie) zwierząt nakłada na człowieka szczególnego rodzaju odpowiedzialność. Warto w tym miejscu przytoczyć ponadczasową myśl A. Saint-Exupéry'ego: „stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to co oswoiłeś”. Preambuła europejskiej konwencji o ochronie zwierząt – ulubieńców z 13 listopada 1987 r. wskazuje na odpowiedzialność za te zwierzęta z uwa-

⁸ W. Radecki [w] M. Bojarski, W. Radecki, *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym*, Wrocław 1998, s. 169.

gi na ich wpływ na wartość ludzkiego bytu oraz rolę w społeczeństwie⁹. Konwencja wskazuje na obowiązek dostarczania zwierzętom jedzenia i picia, leczenia w czasie choroby, zapewnienia godnego życia na starość. Jednocześnie zakazuje niewolniczej eksploatacji zwierząt oraz zadawania bólu i cierpienia. Podobnie w Światowej Deklaracji Praw Zwierząt nie pozostawiono wątpliwości co do tego, że zwierzę jest istotą żywą, zdolną do odczuwania bólu i cierpienia oraz posiadającą szereg praw. W tym właśnie kontekście rysują się dalsze elementy statusu prawnego zwierząt: **Zwierzę nie jest rzeczą i nie może stanowić przedmiotu nieograniczonej własności człowieka**. Człowiek zaś, nie ma prawa do nadmiernej eksploatacji zwierząt, ani do zadawania im bólu czy cierpienia. Zasada humanitaryzmu będąca zasadą ogólną wszystkim aktów prawa międzynarodowego i aktów prawa wewnętrznego dotyczących ochrony zwierząt spina klamrą wszystko to, co składa się na status prawny zwierząt.

Prawo wspólnotowe zbliżone jest bardziej do prawa wewnętrznego niż do prawa międzynarodowego, którego wejście w życie i implementacja zależy od postawy państw członkowskich. Jednak jak słusznie wskazuje Białocerkiewicz, sama Europa, chociażby posiadała najbardziej doskonałe i skuteczne rozwiązania prawne może być jedynie wzorem do naśladowania dla pozostałych kontynentów, w żadnych zaś wypadku prawodawcą. Rozwiązania globalne są zatem nie tylko nieuchronne ale także pożądane i pożyteczne. Ogromne znaczenie dla kształtowania się praw zwierząt ma rezolucja UNESCO przyjęta 15 października 1978 r. w uroczystej formie pod nazwą „De-

klaracja Praw Zwierząt”, jej zrewidowana wersja z 1990 r. oraz Światowa Karta Przyrody z 1982 r. przyjęta przez ZO ONZ¹⁰. Rezolucje nie są co prawda źródłami prawa międzynarodowego ale ich znaczenia moralno-politycznego nie da się przecenić. Deklaracja Praw Zwierząt pełni podobną rolę w ochronie zwierząt jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w systemie międzynarodowej ochrony praw człowieka. W Deklaracji ustalono między innymi, iż człowiek jako gatunek zwierzęcy nie może sobie rościć prawa do tępienia innych zwierząt, ani do ich wyzyskiwania, a każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony.

Reasumując, podkreślić należy, iż kwestia ochrony zwierząt obecna jest w wielu aktach prawnych o charakterze tak wewnętrznym jak i międzynarodowym. Powtórzę jednak za J. Sierpińskim iż „to, w jaki sposób zwierzęta, lub inne pozaludzkie istoty są traktowane przez panujące w ludzkich społecznościach prawo, nie zależy w jednoznaczny sposób od organizacji tychże społeczności, ani też od tego, czy prawo w pełni respektuje wolność i własność ich ludzkich członków. Czynnikiem decydującym jest tu to, czy system prawny traktuje je jako podmioty - uznaje, że istoty te mają jakieś prawa (identyczne z ludźmi bądź inne), czy też jako przedmioty. Moim zdaniem – pisze dalej Sierpiński – jeżeli większość ludzi w społeczności będzie traktować zwierzęta jak przedmioty, to wykształci się w niej zwyczajowe prawo traktujące zwierzęta jak przedmioty – ponieważ mało kto będzie protestować przed sądem czy na ulicy w ich obronie, a i sędziowie będą się

⁹ J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy parwana ochrona zwierząt?*, Toruń 2005, s. 117.

¹⁰ W. Radecki, *Problemy prawne ochrony środowiska*, [w:] K. Górka, B. Poskrobko, W. Radecki, *Ochrona środowiska. Problemy społeczne, ekonomiczne i prawne*, Warszawa 1998, s. 232.

generalnie wywodzić spośród tych, którzy nie uznają praw zwierząt”¹¹.

Katarzyna Błachuta „Nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt – czy nowe rozwiązania są wystarczające?”

Dnia 1 stycznia 2012 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, przyjęta w oparciu o projekt przygotowany przez Parlamentarny Zespół Przyjaciół Zwierząt. Zmiany w ustawie budziły spore kontrowersje już na etapie prac sejmowych. Jak wygląda sytuacja kilka miesięcy od wejścia w życie nowych przepisów?

Nowe rozwiązania dotyczą przede wszystkim warunków utrzymywania zwierząt domowych, ich sprzedaży i hodowli, postępowania ze zwierzętami bezdomnymi oraz kar za znęcanie się nad zwierzętami.

Warunki utrzymywania zwierząt

Od dnia 1 stycznia bieżącego roku zabronione jest trzymanie zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Dodatkowo długość uwięzi powinna wynosić co najmniej 3 metry. Ustawodawca wprowadził do katalogu znęcania się nad zwierzętami pojęcie „kopiowania”, tym samym zabraniając wszelkich zabiegów mających na celu zmianę wyglądu zwierzęcia oraz wykonywania ich w celu innym niż

ratowanie jego zdrowia lub życia, a w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów. Regulacje te z całą pewnością służą realizacji zasady humanitarnego traktowania zwierząt i zwiększają ich ochronę. Jednak czy przyjęcie tych przepisów było konieczne? Dotychczas ustawa o ochronie zwierząt regulowała kwestię trzymania zwierząt na uwięzi w sposób bardziej ogólny, co zdaniem wielu obrońców praw zwierząt było nieprawidłowe. Jednakże wprowadzanie kazuistycznych regulacji może prowadzić do większej liczby nadużyć - szczególnie biorąc pod uwagę duże zróżnicowanie w budowie anatomicznej poszczególnych ras oraz ich indywidualne potrzeby ruchowe. Dla mniejszych zwierząt łańcuch o długości 3 metrów będzie wystarczający, natomiast taka sama długość może spowodować cierpienia dla większych zwierząt oraz niemożność pociągnięcia do odpowiedzialności karnej ich właściciela. Wydaje się być słusznym stwierdzenie, że szczegółowe i bardzo konkretne regulowanie kwestii dotyczących zróżnicowanych pod wieloma względami organizmów, nie sprawdzi się w praktyce. Należy również zwrócić uwagę, że norma zakazująca wszelkich zabiegów mających na celu zmianę wyglądu zwierzęcia oraz zakazująca wykonywania zabiegów w celu innym niż ratowanie jego zdrowia lub życia (w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów) została ustanowiona już wcześniej w ustawie o ochronie zwierząt i wynika z art. 27 ustawy, co wielokrotnie podkreślała w swoich oświadczeniach Inspekcja Weterynaryjna (będąca zgodnie z art. 34a ustawy o ochronie zwierząt organem nadzoru nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy). Prawodawca postanowił tym samym wprowadzić przepis, który reguluje kwestię już od dawna uregulowaną i uwzględnianą przez organ nadzoru w jego oświadczeniach

¹¹ M. Mozgawa, *op cit*, s. 69.

i wytycznych kierowanych do hodowców zwierząt.

Postępowanie ze zwierzętami bezdomnymi

Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin. Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, gmina dotychczas zapewniała ochronę przed bezdomnymi zwierzętami na zasadach określonych w odrębnych przepisach, natomiast od 1 stycznia 2012 roku gminy zapobiegają bezdomności zwierząt na zasadach określonych w przepisach o ochronie zwierząt. Niewielka zmiana art. 3 ust. 2 pkt. 14 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, nabrała większego znaczenia w odniesieniu do zmian w ustawie o ochronie zwierząt. Ustawodawca przede wszystkim wprowadził definicję legalną schroniska dla zwierząt, zgodnie z którą jest to miejsce przeznaczone do opieki nad zwierzętami domowymi spełniające warunki określone w ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt odnajdujemy stwierdzenie: „precyzyjna definicja schroniska pozwoli na objęcie wszelkich tego typu miejsc opieki nad większą liczbą zwierząt nadzorem i kontrolą”. Przyjęta definicja nie jest jednak precyzyjna i jej zakres jest szerszy od dotychczasowego rozumienia pojęcia schroniska, które uważane było za miejsce zarezerwowane wyłącznie dla zwierząt bezdomnych i przeznaczone nie tylko do opieki nad nimi.

Od 1 stycznia zakazano odławiania zwierząt bezdomnych bez zapewnienia im miejsca w schronisku dla zwierząt, chyba że zwierzę stwarza poważne zagrożenie dla ludzi lub innych zwierząt. Odławianie bez-

domnych zwierząt może odbywać się wyłącznie na podstawie uchwały rady gminy podejmowanej corocznie do 31 marca i określającej program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Program ten obejmuje m.in.: zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt, opiekę nad wolno żyjącymi kotami, odławianie bezdomnych zwierząt czy obowiązkową sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach. Gmina obowiązana jest także do wskazania w opisywanym programie środków finansowych przeznaczonych na jego realizację oraz sposobu ich wydatkowania. Koszty realizacji programu ponoszone są zgodnie z ustawą przez gminę.

Powyższe rozwiązanie zdaniem twórców projektu nowelizacji ma wzmocnić odpowiedzialność gmin za generowaną przez ich mieszkańców bezdomność zwierząt. Jednakże trudno jest mówić o odpowiedzialności gminy i podejmowaniu faktycznych działań w przypadku, w którym gmina rozliczana jest z realizacji ustawowo określonych zadań, a nie z przyjmowanych w drodze uchwały programów. Uchwała rady gminy będzie mogła zostać poddana kontroli wyłącznie pod kątem tego czy posiada ww. program, a nie realizacji jego postanowień. Poza tym projekt programu jest przekazywany wyłącznie do opiniowania - a nie jak dotychczas do uzgodnienia - przez powiatowego lekarza weterynarii, tym samym wiążąca forma konsultacji została zastąpiona formą niewiążącą. Należy zatem jednoznacznie stwierdzić, że odpowiedzialność gminy związana z zapewnianiem opieki bezdomnym zwierzętom nie została zwiększona.

Sprzedaż i hodowla zwierząt domowych

Istotną zmianą wprowadzoną do ustawy o ochronie zwierząt jest dodanie przepisów art. 10a oraz 10b, które ustanawiają zakazy wprowadzania do obrotu oraz nabywania zwierząt domowych na targowiskach, targach i giełdach, prowadzenia targowisk, targów i giełd ze sprzedażą zwierząt domowych, a także zakaz (który nie dotyczy podmiotów prowadzących schroniska dla zwierząt oraz organizacji społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt) wprowadzania do obrotu i nabywania psów i kotów poza miejscami ich chowu lub hodowli. Wprowadzono również zakaz rozmnażania psów i kotów w celach handlowych - działalność taką mogą jednak podejmować hodowle zwierząt zarejestrowane w ogólnokrajowych organizacjach społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt.

Przepisy art. 10a i 10b z pewnością oszczędzą wielu zwierzętom zbędnych cierpień i w pewnym stopniu ograniczą niehumanitarny handel oraz pseudohodowle, które jednak nie zostaną wyeliminowane z następujących przyczyn: ustawodawca zdaje się zapomnieć o internetowych serwisach, na których każdego dnia można znaleźć kilka tysięcy ofert sprzedaży zwierząt – kwestia ta nie jest uregulowana przepisami prawa. Dodatkowo środki prawne ustanowione w art. 10a i 10b, które mają ograniczyć obrót zwierzętami domowymi, sprządzają się do umożliwienia handlu wyłącznie schroniskom oraz organizacjom społecznym, których statutowym celem jest ochrona zwierząt – jednakże założenie takiej organizacji jest o wiele łatwiejsze i szybsze aniżeli możliwość kontrolowania tego typu podmiotów, co daje wiele możliwości

do nadużyć ze strony tzw. „pseudohodowców”.

Kary za znęcanie się nad zwierzętami

Od 1 stycznia 2012 roku każdy, kto zabija, uśmierca albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów ustawy o ochronie zwierząt lub znęca się nad zwierzętami podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2, a jeżeli sprawca działał ze szczególnym okrucieństwem – podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. W razie skazania za ww. przestępstwa:

- sąd orzeka przepadek zwierzęcia, jeżeli sprawca jest jego właścicielem;
- sąd może orzec (a w przypadku działania sprawcy ze szczególnym okrucieństwem sąd orzeka) o zastosowaniu tytułem środka karnego zakaz posiadania zwierząt od roku do lat 10;
- sąd może orzec wobec sprawcy zakaz wykonywania określonego zawodu, prowadzenia określonej działalności lub wykonywania czynności wymagających zezwolenia, które są związane z wykorzystywaniem zwierząt lub oddziaływaniem na nie, a także może orzec przepadek narzędzi lub przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa oraz przedmiotów pochodzących z przestępstwa.

Dotychczas zabijanie, uśmiercanie, dokonywanie uboju oraz znęcanie się nad zwierzętami było zagrożone karą pozbawienia wolności jedynie do roku, a w przypadku działania ze szczególnym okrucieństwem do dwóch lat. Zaostrzenie kar wywoła skutki nie tylko w aspekcie prewencji, ale umożliwi sądom orzekanie kar bardziej adekwatnych do popełnionych czynów. Znamiona przestępstw określonych w ustawie o ochronie

zwierząt są bardzo zróżnicowane, dlatego ustawodawca postąpił słusznie umożliwiając sądom orzekanie wyższych kar.

Problem nadal istnieje

Zmiany przepisów omawianej ustawy miały wywołać wiele pozytywnych skutków w aspekcie ochrony zwierząt. Jednakże ustawodawca nie tylko powielił niektóre z już istniejących norm prawnych, ale ustanowił również przepisy, których wykonywanie jest niemalże niemożliwe do wyegzekwowania. W dalszym ciągu nie możemy mówić o rozwiązaniu problemu bezdomnych zwierząt w gminach ani ograniczeniu niehumanitarnego handlu zwierzętami domowymi. Prawodawca z dużym upodobaniem nakłada na gminy obowiązek uchwalania różnego rodzaju programów - pozostaje mieć nadzieję, że ktokolwiek w Parlamencie Zespołu Przyjaciół Zwierząt wysunie pomysł stworzenia przez gminy programu dotyczącego edukacji na temat ochrony zwierząt. Humanitarne traktowanie zwierząt może mieć miejsce dopiero wtedy, gdy taka potrzeba realnie zagości w świadomości społeczeństwa.

Karolina Rozmiarek „Czy zwierzęta mają uczucia?”

To pytanie wzbudza kontrowersje oraz rodzi wiele zagadek związanych ze światem natury. Zaduma nad tym zagadnieniem jest rozpatrywana w dwóch aspektach: naukowych badań oraz zwykłych spostrzeżeń każdego człowieka.

Pochodzenie

Świat nie jest skonstruowany przypadkowo. Wszystko wokół nas ma swój

sens i łączy się w logiczną całość. Rośliny, zwierzęta, ludzie po mimo swojej odmienności posiadają wspólne cechy.

Podobieństwo jest następstwem pochodzenia. Analizując zwierzęta, należy wziąć pod uwagę, to że – według teorii Darwina – ich potomkami są właśnie ludzie. Jak wskazują badania człowiek dzieli z szympansem aż 98,6% genów. Teza Darwina powinna być rozpatrywana nie tylko w sferze biologicznej, ale również psychologicznej.

Dusza

Wspólne cechy ludzi oraz zwierząt nie dotyczą tylko samego wyglądu obu tych istot. Chodzi tu także o cechy charakteru ściśle związane z psychiką, emocjami.

Uczucia łączą się z zagadnieniem duszy. Pitagoras z Samos w VI w. p. n. e. uznał, iż zwierzęta mają duszę. Jest ona jednak inna niż ludzka, ponieważ nie jest wzbogacona o rozum. Kolejnym myślicielem rozważającym na ten temat był Arystoteles, który uważał, że rośliny, zwierzęta i ludzie mają duszę. Te dusze jednak różnią się między sobą. Ta roślin jest wegetatywna, odpowiedzialna za rozmnażanie i odżywianie. Zwierzęta posiadają duszę zmysłową, odpowiedzialną za ruch i spostrzeżenie. Natomiast tylko człowiek ma rozum.

Ta filozofia jest dowodem na to, iż już w starożytności zauważono, że dusza zwierząt to temat godny rozważania. Co więcej podkreślono znaczenie tych istot w świecie.

Zapach

Uczucia związane są ze zmysłami. Jednym z najistotniejszych w świecie

zwierzęcem jest węch. Według najnowszych badań naukowych pies zapamiętuje ok. 600 tysięcy zapachów. Swoją wspaniałą węchową zdolność zawdzięcza swoim cechom biologicznym – przede wszystkim mokremu nosowi. Dzięki niemu następuje szybkie rozkładanie molekuł zapachowych i przekazanie ich na nabłonek węchowy, który wynosi 130 cm² natomiast u człowieka tylko 3cm².

Badania prof. dr Tadeusza Jezierskiego z Zakładu Zachowania się Zwierząt Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębcu pod Warszawą wskazują na umiejętność wyczuwania przez zwierzęta chorób nowotworowych u ludzi. Jak podkreśla jest to niezwykle przydatna pomoc przy wczesnym wykrywaniu raka.

Świadomość

Obszar zwierzęcej świadomości introspektywnej oraz percepcyjnej jest przedmiotem badań naukowców. Ta pierwsza to inaczej świadomość samego siebie, druga natomiast dotyczy otoczenia, tego co dzieje się wokół nas. Poprzez doświadczenie z lustrem, własnym odbiciem bada się świadomość introspektywną. Jak podkreśla dr Maciej Trojan z Zakładu Psychologii Zwierząt Uniwersytetu Warszawskiego w jednym z artykułów: *Nawet ludzie muszą się nauczyć własnego odbicia i robią to we wczesnym dzieciństwie.*

Jest to odpowiedź na dziwną reakcję lub nie rozpoznanie się za pierwszym razem przez zwierzęta w odbiciu w lustrze.

Większość naukowców uważa, że zwierzęta w większości przypadków posiadają świadomość introspektywną oraz percepcyjną. Dowodem jest ich zachowanie w przyrodzie tj. obrona swojego terytorium, umiejętność poszukiwania pożywienia,

dbania o potomstwo, łączenie się w stada itd.

Komunikacja, miłość, przyjaźń

Nie trzeba wnikliwych badań by spostrzec, że zwierzęta komunikują się. Zwierzęta poprzez komunikację – gesty, głos, dotyk wyrażają uczucia. Są one kierowane nie tylko do świata fauny, ale także i człowieka.

Komunikacja między samymi zwierzętami jest związana z potrzebą utrzymywania kontaktu z resztą gatunku. Tu pojawia się także aspekt więzi łączącej poszczególne grupy zwierząt. Jest to także więź emocjonalna.

Zwierzęta tworzą rodziny złożone z ojca, matki oraz ich potomstwa. Obserwując relację między jej członkami, nie sposób nie zauważyć uczuć jakie łączą poszczególne zwierzęta. Zauroczenie, miłość matki i ojca odzwierciedla się w ich częstych pieszczotach tj. ocieranie się, głaskanie, przytulanie. Opieka matki nad dziećmi, jej troskliwość, karmienie piersią, lizanie, przygotowywanie pożywienia oraz obrona ze strony ojca są przejawem miłości rodziców do swojego potomstwa.

Znaki kierowane do człowieka mogą być najczęściej przejawem przyjaźni, obrony, strachu, zaufania oraz oddania. Ludzie posiadający zwierzęta domowe nie mają wątpliwości co do ich emocjonalnej sfery. Szczekanie na nieznanego może być oznaką niepokoju, obrony lub chęcią odstraszenia nieproszonego gościa, przytulanie, lizanie, ocieranie się o właściciela oraz posłuszeństwo mogą być oznaką przyjaźni, oddania, niezwykle silnej więzi między człowiekiem a zwierzęciem.

Ile razy widzieliśmy smutek na pysku psa, którego właściciel zostawił samego w domu? Czy szczęście, gdy został spuszczone ze smyczy by pobiegać na łące?

Zwierzęta wyrażają uczucia tak samo jak ludzie, ponieważ zostały wyposażone w elementy ciała, które mają pomagać im w tym. Różnica między gatunkami polega tylko na podkreśleniu tej czy innej umiejętności w wyrażaniu emocji.

Prawo

W prawie cywilnym zwierzę utożsamiane jest z pojęciem rzeczy, jednakże ze względu na ich niezwykłą naturę przejawiającą się w uczuciach traktuje się je nieco odmiennie.

Tutaj ku podkreśleniu istoty zwierząt w świecie ludzkim wysuwa się prawo karne nakładające kary za m.in. tortury na zwierzętach.

Prawo ochrony środowiska to główna dziedzina chroniąca te istoty. Zauważa oraz próbuje rozwiązać problemy związane z fauną.

Na podstawie przepisów prawnych wydedukować możemy, iż władza oraz obywatele państw zauważają różnice pomiędzy zwierzęciem, a rzeczą, zapewniając mu taką samą ochronę jak człowiekowi, a nawet w wielu przypadkach większą ze względu na jego niewinność, bezradność oraz wyjątkowość w świecie techniki oraz środowiska przekształconego przez człowieka.

Apel

Już dziś człowiek bardziej docenia niezwykłą naturę zwierząt. Z roku na rok powstaje więcej instytucji, organizacji

chroniących te istoty. Jednak zdarzają się przypadki, w których nadal ignoruje się sferę psychologiczną, emocjonalną zwierząt utożsamiając je z rzeczami.

Niszczenie środowiska naturalnego zwierząt, zanieczyszczenia, kłusownictwo, bestialskie zabijanie, naganne traktowanie są przejawem nie szanowania ich przez ludzi, nie rozumienia ich potrzeb, nie dostrzegania ich podobieństwa do człowieka. Te zachowania często są pobudką większych zarobków lub chęci „wyładowania się” na bezbronnej istocie. Dzięki telewizji, prasie możemy na własne oczy ujrzeć złe traktowanie zwierząt, co motywuje nas do pomocy im oraz uwrażliwia na problemy tej części naszego świata.

Miłość, przyjaźń, oddanie i zaufanie zwierząt w stosunku do człowieka wymaga odwzajemnienia się tym samym, uhonorowania. Nie z przypadku powstało powiedzenie, iż „pies – najlepszym przyjacielem człowieka”. Ukochane zwierzęta są przy nas, gdy jesteśmy samotni, opuszczeni, odrzuceni przez środowisko ludzi. Pomagają nam, zawsze są blisko.

Św. Franciszek w swoim umiłowaniu do zwierząt, rzekł, że to nasi mniejsi bracia. Czy zatem swojego brata uwiązałbyś na smyczy, zamknął w klatce czy częstował resztkami jedzenia?

Koło Naukowe Prawa Ochrony Środowiska powstało 19 kwietnia 2012 r., jednakże grupa osób je tworząca aktywnie działa już od stycznia br. Koło utworzyły: K. Błachuta, S. Mioduszevska, P. Moskal, K. Niedźwiedzka oraz P. Zielińska. Wszystkie osoby, którym nie jest obca troska o środowisko naturalne serdecznie zapraszamy do dołączenia!! (kos.wpiaus@gmail.com)

KOŁO NAUKOWE PeaceLab

Artykuł sprawdzony przez
dr. hab. prof. US Pasqualea Policastro

Marta Maciejuk „PeaceLab” – interdyscyplinarnie, międzypokoleniowo, międzykulturowo

Tworzenie lepszego ustawodawstwa unijnego. Zapewnienie pokoju między państwami. Oto dewiza „PeaceLab” - Pracowni Pokoju

Jesteśmy młodym, skromnym liczebnie kołem naukowym, ale już od początku swego istnienia prężnie się rozwijamy. Świadczy o tym, między innymi, nasza wizyta we Włoszech (30.04. – 05.05.2011r.), której celem było pozyskanie zagranicznych partnerów do przyszłej współpracy. Wydarzenie to zostało już zrelacjonowane w jednym z numerów „Przeglądu Uniwersyteckiego”. Tym razem chciałabym opowiedzieć o nim Wam - moim Koleżankom i Kolegom z Wydziału Prawa i Administracji, by zachęcić Was do współpracowania z nami.

Najważniejszym punktem wyjazdu do Włoch był udział 2 maja w konferencji naukowej *Normy techniczne. Nowe ustawodawstwo europejskie* przygotowanej na prestiżowym rzymskim Uniwersytecie La Sapienza przez: dr. hab. prof. US Pasquale Policastro, profesora Augusta Cherri z Departamentu Interpretacji Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu La Sapienza, profesor Irene Sigismondi z tegoż departamentu, redaktorki czasopisma „Nova Iuris Interpretatio”.

Na tej konferencji przedstawiliśmy projekty nowych dyrektyw unijnych, które dotyczyły przeznaczenia kapitału na badania i pokojowy rozwój gospodarczy UE, zasto-

sowania nanoobiektów w ciele człowieka oraz prawa do tożsamości i ochrony danych osobowych w społecznościach internetowych.

Realizacja ww. projektów, przygotowanych w grupach badawczych pod opieką prof. Policastro, stanowi powód założenia i podstawę działalności koła „PeaceLab”. Nasz statut przewiduje współpracę ze studentami i absolwentami nie tylko Uniwersytetu Szczecińskiego, ale również innych uczelni, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. „PeaceLab” jest załączkiem ogólnoeuropejskiej sieci współpracujących ze sobą prawników i naukowców z dziedzin technologicznych, reprezentujących różne pokolenia i uniwersytety: m.in. z Salerno, Katanii, Monako, Rzymu. Połączenie doświadczenia i wiedzy starszych z pomysłowością i entuzjazmem młodych, mamy nadzieję, doprowadzi do wypracowania propozycji legislacyjnych, wykorzystywanych następnie w procesie tworzenia unijnych aktów prawnych.

Ciekawe spotkania

Następnych kilka dni po konferencji spędziliśmy w Salerno – rodzinnej miejscowości prof. Policastro, gdzie spotykaliśmy się z wybitnymi włoskimi prawnikami. Trzeciego maja gościliśmy w kancelarii prof. Nicola Crisci, który podzielił się z nami swoją wysoko specjalistyczną wiedzą z zakresu mediacji oraz nowych regulacji w prawie pracy. Spotkaliśmy się również z przedstawicielami kancelarii adwokata Gerarda Grisi, by zachęcić prawników z Salerno do większego zaangażowania w proces tworzenia nowego prawa.

Czwartego maja na Uniwersytecie w Salerno spotkaliśmy się z ekonomistami na czele z prof. Lucio Avagliano. Poruszyliśmy

temat relacji między kryzysem gospodarczym, stanowiącym pole rozważań zespołu profesora, a projektem dyrektywy dotyczącej przeznaczenia kapitału na badania i pokojowy rozwój gospodarczy Unii Europejskiej. Padł pomysł opublikowania naszych projektów dyrektyw w interdyscyplinarnym czasopiśmie naukowym „Sintesi”, którego redaktorem naczelnym jest prof. Lucio Avagliano.

Wizyta w sądzie

Ostatniego dnia pobytu w Sądzie Apelacyjnym w Salerno wzięliśmy udział w inscenizacji rozprawy z zakresu prawa pracy pod przewodnictwem sędzi dr Marii Lore-dany Viva. Następnie prezes Pierwszej Izby Karnej Sądu Apelacyjnego dr Claudio Tringali przekazywał nam informacje o standardach ochrony świadków i osób współpracujących z organem sprawiedliwości w sprawach karnych, zwłaszcza w sprawach dotyczących zorganizowanej przestępczości. Co ciekawe, w sądzie można zobaczyć tablicę poświęconą pamięci adwokatów zamordowanych przez zorganizowane grupy przestępcze i mafijne. Ponadto we Włoszech, w ramach uświetnienia 150. Rocznicy zjednoczenia Włoch, trwał właśnie ogólnokrajowy rok pamięci sędziów i prokuratorów zamordowanych przez terrorystów. Warto podkreślić, że stosowanie przemocy wobec prawników jest tam niebagatelnym problemem.

Przełomowe wydarzenie

Dla mnie – osoby wierzącej – na długo w pamięci pozostanie udział w uroczystościach beatyfikacyjnych papieża Jana Pawła II, w których również uczestniczyliśmy.

W moim studenckim życiu wizyta we Włoszech to ogromny przełom. Zdobyte

doświadczenia i nawiązane kontakty będą procentowały w przyszłości. Otworzyło się przede mną wiele drzwi, ukazały się nowe możliwości mojego rozwoju zawodowego. Niezwykle ważny jest też dla mnie udział w tworzeniu lepszego ustawodawstwa unijnego. Być może przyczyni się to do zapewnienia pokoju między państwami.

Właśnie taka jest idea „PeaceLab” – Pracowni Pokoju. Wierzę, że rozpoczęte przez nas działania zaowocują w przyszłych latach konkretnymi efektami w postaci obowiązujących aktów prawnych, do których powstania się przyczynimy.

Tymczasem – mamy dodatkową motywację do wytężonej pracy na ostatnim etapie studiów: prof. Crisci zaprosił nas do Salerno już jako magistrów prawa. Postawił jeden warunek – mamy się dobrze sprawować...

Jestem pewna, że wśród studentów naszego Wydziału znajdą się chętni do nawiązania współpracy „PeaceLab” – zapraszamy!

Koło Naukowe ds. Nowego Ustawodawstwa Europejskiego i Jego Implementacji „PeaceLab” powstało w kwietniu ubiegłego roku z inicjatywy Profesora Pasquale Policastro. Impulsem do powstania koła była nietypowa forma egzaminu z Prawa Unii Europejskiej, w ramach której studenci IV roku prawa stworzyli projekty dyrektyw unijnych w szczególny sposób uwzględniających ochronę godności ludzkiej. Koło utworzyło ośmioro studentów, chętnych do dalszej pracy nad projektami i doskonalenia swoich umiejętności legislacyjnych. W wyjeździe do Włoch uczestniczyło sześciu członków koła: Justyna Bernatowicz, Damian Bober, Bartosz Kłótko, Marta Maciejuk, Cezary Małozież, Bogumiła Misiuro.

KOŁO NAUKOWE LEGE ARTIS

Artykuły sprawdzone przez
mgr Ewę Olszewską

Jakub Barański „Instytucja gwarancji w polskim prawie cywilnym”

Część pierwsza- Gwarancja na gruncie Kodeksu cywilnego

Gwarancja jest umową, na mocy której gwarant zobowiązuje się do spełnienia odpowiednich świadczeń w sytuacji, gdy w przewidzianym okresie ujawnią się wady fizyczne rzeczy sprzedanej. W polskim systemie prawnym na mocy art. 13 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej z 27 lipca 2002 r.¹² wprowadzony został dualizm tej konstrukcji. Możemy wyróżnić gwarancję tzw. „komercyjną”, odnoszącą się do obrotu konsumenckiego, do której na mocy art. 1 ust. 4 wyżej wymienionej ustawy nie stosuje się przepisów KC, oraz gwarancję „kodeksową” - tej właśnie instytucji chciałbym poświęcić rozważania zawarte w tym artykule.

Podkreślić należy fakt, że gwarancja jest konstrukcją prawną odrębną od instytucji rękojmi. Tą tezę potwierdza art. 579 KC - na uprawnienia wynikające z rękojmi za wady fizyczne rzeczy możemy powoływać się niezależnie od uprawnień wynikających z gwarancji.

Umowa gwarancji zawierana jest między kupującym, a gwarantem, ma ona charakter akcesoryjny wobec umowy sprzedaży. W doktrynie ścierają się dwa poglądy.

¹² Ustawa z dnia 27 lipca 2002r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z dnia 5 września 2002)

Z jednej strony uważa się, że do powstania wężła obligacyjnego dochodzi w drodze przyjęcia przez nabywcę dokumentu gwarancyjnego (tzw. karty gwarancyjnej), będącego znakiem legitymacyjnym. Pogląd ten przedstawia C. Żuławska¹³. Z drugiej zaś min. W. Katner¹⁴ postuluje, że przyjęcie oferty przedstawionej przez gwaranta ma miejsce, gdy kupujący domaga się spełnienia, na podstawie np. karty gwarancyjnej, w odpowiednim terminie, obowiązku określonego w umowie. Omawiana przeze mnie instytucja dotyczy jedynie wad fizycznych rzeczy (art. 577 §1 KC), dlatego będzie mogła być zastosowana tylko do określonych kategorii towarów, których struktura nie pozwala na stwierdzenie braku jakichkolwiek wad w momencie odbioru czy też zapewnienie, że dany przedmiot będzie działał zgodnie z jego przeznaczeniem przez pewien okres np. artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt RTV, samochody.

Przewidziany w art. 577 §2 KC roczny termin ujawnienia się fizycznych wad rzeczy, uprawniających do skorzystania z uprawnień gwarancyjnych, znajdzie zastosowanie wtedy, gdy strony nie uregulują tej kwestii inaczej. W praktyce często termin ten jest dłuższy i wyznaczany kalendarzowo np. 2 lata lub też uzależniony od eksploatacji danego towaru, przykładowo: liczba przejechanych przez auto kilometrów, czy ilość godzin „pracy” telewizora. Okres ten

¹³ G. Bieniek, H. Ciepla, S. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, C. Żuławska, *Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga Trzecia Zobowiązania tom II*, Lexis Nexis, Warszawa 2011, str. 113.

¹⁴ pod redakcją J. Rajskego, *Wielkie komentarze Becka- Tom VII Prawo Zobowiązań Część Szczegółowa*, C.H. Beck, Warszawa 2011, str. 148

trwa od wydania kupującemu rzeczy i eksploataowania jej zgodnie z przeznaczeniem. Nabywca może domagać się spełnienia świadczenia z tytułu gwarancji także po upływie czasu w niej przewidzianego, jeżeli wykáže, że wada ujawniła się w terminie gwarancyjnym. Zgodnie z art. 578 KC omawiana instytucja obejmuje tylko wady powstałe z przyczyn tkwiących w sprzedanej rzeczy, o ile strony nie postanowiły inaczej. Wynika stąd, że wystawca dokumentu gwarancyjnego nie będzie odpowiadał za wady powstałe w wyniku oddziaływań zewnętrznych na rzecz, np. eksploataowania jej niezgodnie z przeznaczeniem, przy czym obowiązek udowodnienia takiego faktu ciąży na gwarancie. Jego odpowiedzialność oparta jest na zasadzie ryzyka.

Udzielający gwarancji może samodzielnie dokonać naprawy lub wymiany rzeczy sprzedanej obciążonej wadą lub też spełniać takie świadczenia przy pomocy innych podmiotów, np. serwisu gwarancyjnego. Zawarcie umowy z osobą trzecią o świadczenie usług gwarancyjnych nie zwalnia gwaranta z odpowiedzialności przed nabywcą rzeczy. Przyjmuje się, że to do świadczącego należy wybór, czy rzecz ma być poddana naprawie, czy też wymieniona na nową.

Na gruncie art. 580 KC pewne obowiązki ciąży na podmiocie korzystającym z uprawnień wynikających z gwarancji, powinien on dostarczyć rzecz wadliwą do miejsca w niej określonego albo też do tego, w którym rzecz została mu wydana. W szczególnych okolicznościach, gdy wadę można usunąć wyłącznie w miejscu jej powstania, obowiązek ten wygasa. Gwarant ma obowiązek spełnić świadczenia wynikające z udzielonej gwarancji, min. opłacić koszty dostarczenia rzeczy przez kupującego, prze-

kazać ją z powrotem do miejsca, w którym podmiot ten był obowiązany towar pozostawić. Działania takie powinny być podjęte w odpowiednim terminie. Na gwarancie ciąży również ryzyko utraty lub uszkodzenia rzeczy w czasie od wydania jej gwarantowi do przekazania podmiotowi uprawnionemu.

W przypadku wymiany rzeczy na nową lub jej istotnej naprawy, termin gwarancji biegnie na nowo od momentu wydania towaru realizującemu uprawnienia z gwarancji, a w przypadku wymiany lub naprawy jego części termin gwarancji biegnie na nowo w odniesieniu do elementów podlegających wymianie lub naprawie.

W KC nie ma szczególnych uregulowań dotyczących przedawnień roszczeń z tytułu gwarancji, należy więc przyjąć instytucję przedawnienia z art. 117 KC.

Podsumowując stwierdzić należy, że gwarancja jest konstrukcją prawną niezwykle przydatną w obrocie handlowym. Korzyści z tej instytucji czerpie zarówno kupujący rzecz - ma on możliwość domagania się od udzielającego gwarancji wymiany lub naprawy wadliwego fizycznie towaru, jak i gwarant, będący najczęściej jego producentem lub dystrybutorem - dzięki zobowiązaniu się do usunięcia wad albo dostarczenia nowego produktu, zmniejsza on ryzyko odstąpienia od umowy przez podmiot, który towar zakupił. Podobne funkcje w obrocie konsumenckim spełnia gwarancja „komercyjna”, której poświęcę moje rozważania w kolejnej publikacji.

Paula Łapszyńska „Znalezione nie kradzione?”

Od szczenięcych lat słyszymy to porzekadło. Jednak czy faktycznie możemy zatrzymać sobie znalezioną rzecz bez żadnych konsekwencji prawnych? Jak zachować się, gdy przypadkiem natrafimy na „bezzażadłą” rzecz? Z pomocą przychodzi nam Kodeks cywilny¹⁵ a konkretnie - art. 183-189.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że rzeczą zagubioną jest rzecz ruchoma, utracona spod władzy właściciela, który nie wie, gdzie rzecz się znajduje. Bez znaczenia jest natomiast przekonanie znalazcy, że znalazł rzecz, którą właściciel zgubił. Wystarczy by ten ostatni objął rzecz zgubioną w swoje władanie. W art. 183§2 k.c. przewiduje się zaś, że przepisy o rzeczach znalezionych stosuje się odpowiednio do rzeczy porzuconych bez zamiaru wyzbycia się własności, a także do zwierząt, które zbłąkały się lub uciekły. Ciekawostką jest to, że według Sądu Najwyższego¹⁶ za rzecz znalezioną nie może być uważany testament i jego znalezienie nie uzasadnia żądania znaleźnego w wysokości dziesiątej części wartości spadku.

Co należy zrobić, jeżeli znajdziemy się w posiadaniu rzeczy zgubionej?

Art. 184 k.c. wskazuje, jak powinien zachować się znalazca takich przedmiotów jak pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności oraz rzeczy mające wartość naukową lub artystyczną. Jednocześnie nakłada na znalazcę obowiązek zawiadomienia od-

powiedniego organu. W przypadku znalezienia kosztowności oraz rzeczy mających wartość naukową czy artystyczną znalazca ma obowiązek niezwłocznego oddania znalezionych rzeczy na przechowanie właściwemu organowi. W odniesieniu do innych rzeczy obowiązek taki powstaje dopiero po zgłoszeniu żądania przez ten ostatni. „Właściwym organem”, o którym mowa w zacytowanym przepisie jest starosta właściwy miejscowo dla terenu, na którym znaleziono rzecz. Jest on także właściwy do poszukiwania osób uprawnionych do odbioru przechowywanych rzeczy znalezionych (o czym będzie mowa w późniejszej części artykułu). Co do rzeczy niewymienionych w art. 184§1 k.c. znalazca jest obowiązany, niezwłocznie po znalezieniu, poinformować osobę uprawnioną do odbioru rzeczy o ich znalezieniu. Osobą uprawnioną do odbioru jest z reguły ten, kto rzecz zgubił, albo chował zwierzę, które się zbłąkało lub uciekło.

Co w sytuacji gdy znalazca nie wie, kim jest osoba, która zgubiła rzecz?

Jeżeli znalazca nie wie, kim jest osoba do której należała znaleziona rzecz albo nie zna miejsca jej zamieszkania powinien zawiadomić o znalezieniu organ przechowujący, który nie może odmówić jej odebrania, chyba że rzecz nie przedstawia żadnej wartości.

Znalazca nie ma obowiązku dociekania, czy znaleziona rzecz została zgubiona, czy porzucona przez właściciela. Organ przechowujący może również sam zażądać oddania rzeczy znalezionej, gdy z okoliczności wynika, że w razie pozostawienia jej u

¹⁵ Ustawa z dnia 23.4.1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93); dalej jako k.c.

¹⁶ Sąd Najwyższy z dnia 27.6.2007 r., II CSK 121/07, OSNC 2008, Nr.2, poz. 41

znalazcy byłaby ona narażona na niebezpieczeństwo utraty lub pogorszenia¹⁷.

Jeżeli rzecz zostaje przechowywana przez znalazcę zastosowanie znajdą przepisy dotyczące przechowywania (art. 835 i n. k.c.). Takie przechowywanie będzie przechowaniem nieodpłatnym, a znalazca będzie odpowiadał za zachowanie rzeczy w stanie niepogorszonym, przy czym osoba uprawniona do odbioru rzeczy jest obowiązana zwrócić przechowawcy wydatki, które ten poniósł w celu należytego przechowania rzeczy (art. 842 k.c.).

To, komu należy zgłosić znalezienie zagubionej rzeczy zależy również od miejsca jej znalezienia. Oznacza to, że o znalezieniu rzeczy w miejscu publicznym lub w innym budynku lub pomieszczeniu otwartym dla publiczności jak na przykład w kinie, w teatrze oraz w środku transportu publicznego, w pociągu lub na statku, znalazca jest obowiązany do powiadomienia i oddania rzeczy zarządcy budynku lub pomieszczenia albo zarządcy środków transportu publicznego (jak np. kierowcy autobusu). W wymienionych wyżej sytuacjach znalazca nie może przechowywać rzeczy u siebie.

Jeżeli rzecz znajdziemy w innych miejscach publicznych takich jak, przykładowo: park, czy na ulicy, powinniśmy przekazać znalezioną rzecz do biura rzeczy znalezionych lub do najbliższej komendy Policji. Miejsce informacji o znalezieniu rzeczy zgubionej uzależnione jest również od tego, co zostało znalezione. W przypadku dokumentów tożsamości, kart płatniczych, broni bądź amunicji będą to najbliższe komendy Policji, a z kolei w odniesieniu do pieniędzy, koszt-

towności czy papierów wartościowych biura rzeczy znalezionych prowadzonego przy urzędzie miasta lub gminy. Odebranie zawiadomienia o znalezieniu rzeczy oraz przyjęcie oddanej rzeczy powinno zostać stwierdzone protokołem, bądź pisemnym zaświadczeniem, w którym zawarte będą dane znalazcy, opis przedmiotu oraz czas i miejsce jego znalezienia. Jeżeli znalazca żąda znaleźnego, należy uczynić o tym odpowiednią wzmiankę. Dokument powinien być również opatrzony podpisem znalazcy oraz przyjmującego „zgubę”¹⁸.

Co stanie się z rzeczami nieodebranymi przez osobę uprawnioną?

Pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności oraz rzeczy mających wartość naukową lub artystyczną, jeżeli nie zostaną odebrane w ciągu roku od dnia wezwania przez właściwy organ, a w razie niemożności wezwania to w ciągu dwóch lat od znalezienia zostaną nabyte na własność przez Skarb Państwa. Co zaś tyczy się innych rzeczy stają się one po upływie tych samych terminów własnością znalazcy.

Znaleźne - a jednak COŚ nam się należy!

Uczciwemu znalazcy, który wywiązał się z obowiązków nałożonych na niego przez kodeks przysługuje znaleźne w wysokości 1/10 wartości rzeczy znalezionej. Znalazca może kierować swoje roszczenie bezpośrednio do osoby uprawnionej do odbioru rzeczy lub zgłosić je przez organ przechowujący. Znaleźne nie przysługuje jednak funkcjonariuszowi Policji, który znalazł rzecz

¹⁷ Rudnicki Stanisław, Rudnicki Grzegorz, *Kodeks cywilny Komentarz 2011 - Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga druga. Własność i inne prawa rzeczowe*, Warszawa, „Lexis Nexis”, 2011, s. 263- 268

¹⁸ Ficek Tomasz, *Znalezione nie kradzione? Paragraf za przywłaszczenie* <http://www.razemztoba.pl/wai/index.php?NS=srodek&nrartyk=7371>

w czasie wykonywania czynności służbowych i w związku z tymi czynnościami¹⁹.

Nie jest to kradzież ale...

Tak jak w każdym porzekadle, tak i w tym kryje się ziarenko prawdy. Owszem, to nasze „znalezione” nie jest kradzione, ale okazuje się, że gdy zatrzymamy dla siebie taką rzecz nie dopełniwszy wskazanych w artykule czynności możemy narazić się na odpowiedzialność karną. Zgodnie z przepisami Kodeksu karnego²⁰ znalazca, który nie dopełnił obowiązków i zachował znalezioną rzecz dla siebie będzie odpowiadał za jej przywłaszczenie i w związku z czym może podlegać karze pozbawienia wolności nawet do lat 3 (art. 184 k.k.).

Joanna Wawryniuk „Uciążliwe immisje w stosunkach sąsiedzkich”

Anna M. wraz z rodziną mieszka w domu typu „bliźniak”. Jej sąsiad zza ściany- Piotr N. student Akademii Muzycznej gra na wiolonczeli. Jego próby trwają od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych oraz w weekendy i święta. Gra tylko w pokoju, który sąsiaduje z sypialnią Anny. Na prośby Anny, aby przeniósł się do pomieszczenia z drugiej strony domu, czy skrócił czas ćwiczeń Piotr nie reaguje. Stwierdził, że musi ćwiczyć i nikt nie może decydować za niego, gdzie ma to robić. Co Anna może zrobić w tej sytuacji?

Anna może skorzystać z artykułu 51 § 1 Kodeksu wykroczeń. Piotr hałasem zakłóca jej spokój, dlatego podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny²¹. Rozwiązanie to ma charakter represyjny, ale nie na takim rozwiązaniu zależy Annie, która chce „tylko” spokoju we własnym domu.

Z pomocą może zaś przyjść artykuł 144 Kodeksu cywilnego (dalej jako k.c.), który wskazuje, że właściciel nieruchomości (Piotr) powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich (Anna) ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych²². Przepis ten należy do zbioru przepisów określanych jako prawo sąsiedzkie, których jednym z podstawowych celów jest rozwiązywanie sporów wynikających z kolizji uprawnień właścicieli sąsiadujących nieruchomości²³.

Wspomniany artykuł 144 k.c. wyznacza granice dopuszczalnych immisji pośrednich tj. takich oddziaływań na nieruchomość sąsiednią, których źródłem jest korzystanie przez właściciela z jego własnej nieruchomości. Obejmuje więc niewątpliwie immisje materialne polegające na przenikaniu na nieruchomość sąsiednią części materii, lub pewnych sił. Spornym zagadnieniem jest to, czy art. 144 k.c. ma zastosowanie w wypadku immisji niematerialnych (idealnych), czyli takich które wpływają na psychikę właściciela nieruchomości sąsiedniej. Czy Anna może powoływać się na fakt,

¹⁹ Filipak Teresa, Kodeks cywilny- komentarz. Tom II Własność i prawa rzeczowe, pod red. Andrzeja Kidyby, Warszawa, „Wolters Kluwer”, 2009, s.71- 75.

²⁰ Ustawa z dnia 6.6.1997 r. Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553); dalej jako k.k.

²¹ Ustawa z dnia 20 maja 1971r. Kodeks wykroczeń (Dz.U. 1971 Nr. 12 poz 114, z późniejszymi zmianami).

²² Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 93).

²³ Pod redakcją T. Dybowskiego, *Prawo rzeczowe Tom III*, Warszawa 2007, s. 300.

że ciągłe próby gry na wiolonczeli wprowadzają ją w stany depresyjne? Należy zauważyć, że ćwiczenia często nie mają dużo wspólnego z grą, a rzewne „melodie” niekoniecznie nastrajają pozytywnie.

A co na to doktryna? Tu wykształciły się dwa stanowiska.

Zwolennicy pierwszego, do których należą T. Dybowski i S. Rudnicki, uważają, że wyłączone jest stosowanie art. 144 k.c., a podstawę prawną ochrony przed immisjami pośrednimi niematerialnymi stanowią art. 23 i 24 k.c. (por. T. Dybowski, *Ochrona własności*, s.322; Rudnicki, *Komentarz KC 2001*, s.52). Swój pogląd popierają tym, że art. 144 k.c. dotyczy prawa własności i nie może odnosić się do dóbr niematerialnych. Ponadto oddziaływanie na psychikę pozostaje w luźnym związku z własnością nieruchomości wyjściowej.

Inni zaś, dopuszczają możliwość stosowania omawianego przepisu do immisji niematerialnych. Stanowisko to popierają W.J. Katner i K. Pietrzykowski (W.J. Katner, *Ochrona własności przed naruszeniami pośrednimi*, Warszawa 1982, s.70 i nast.; K. Pietrzykowski, *Komentarz KC 2011*, s.567). Przeciwnicy tego ostatniego stawiają kontrargument odwołujący się do wykładni logicznej i celowościowej – przedmiotem praw rzeczowych są m.in. rzeczy, a celem jest regulacja stosunków międzyludzkich. Ochrona właściciela nieruchomości sąsiedniej przed immisjami niematerialnymi jest związana z rzeczą, więc dotyczy to prawa rzeczowego i należy stosować art. 144 k.c.²⁴. Według uchwały Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 1975 roku (III CZP 89/74, OSNCPiUS

1976, Nr 1, poz. 7) art. 144 k.c. obejmuje obowiązek powstrzymania się od działań, które wpływają ujemnie na nieruchomość sąsiednią i znajdujące się na niej rzeczy, a także które mogą negatywnie wpływać na osoby przebywające na nieruchomości. W orzeczeniu z 28 grudnia 1979 roku (III CRN 249/79, OSNCP 1980, nr 7-8, poz. 144), Sąd Najwyższy stwierdził, że szykanę traktuję się jak immisję przekraczającą „przeciętną miarę”.

Przy stosowaniu art. 144 k.c. problemem jest nie tylko to, z jakiego rodzaju immisji mamy do czynienia, ale też ustalenie „przeciętnej miary”. Jest to szczególnie ważne ze względu na wyznaczenie granic możliwych oddziaływań na sąsiednią nieruchomość. Przepisy prawa nie przewidują bowiem jaki jest dopuszczalny „hałas” wydobywający się od sąsiada zza ściany. Przyjmuje się, że jego poziom należy ocenić według miary obiektywnego przeznaczenia nieruchomości. Drugim kryterium są zaś stosunki miejscowe -położenie nieruchomości sąsiednich, czas trwania oddziaływań, ich intensywność, pora w jakich występują²⁵.

W przypadku działania przekraczającego granicę „przeciętnej miary” właścicielowi nieruchomości sąsiedniej przysługuje roszczenie negatoryjne o zaniechanie naruszeń i przywrócenie stanu zgodnego z prawem (art. 222 § 2 k.c.). Między stanem zgodnym z prawem, a stanem poprzednim nie można stawiać znaku równości, ponieważ stan zgodny z prawem może oznaczać tylko zmniejszenie immisji do wielkości nie przekraczającej „przeciętnej miary”. Legitymację bierną w takim procesie ma właściciel nieruchomości dopuszczający się immi-

²⁴ pod redakcją K.Pietrzykowskiego, *Kodeks cywilny – Tom I Komentarz do art. 1-449*, Warszawa 2011, s. 566.

²⁵ Ibidem, s. 568.

sji, oraz każdy władający nieruchomością wyjściową²⁶.

W podanym stanie faktycznym mamy niewątpliwie do czynienia z immisją pośrednią materialną. Na nieruchomość Anny przenika bowiem hałas, który oddziałuje na poczucie estetyki i niezależności domowników. Zachowanie Piotra, który wykazuje złą wolę i złośliwie gra tylko w pokoju sąsiadującym z sypialnią Anny, można zgodnie ze wskazówkami Sądu Najwyższego potraktować jak szykanę, a więc jak immisję przekraczającą „przeciętną miarę”. Przy ocenie stosowania przepisu 144 k.c. konieczne jest zauważenie, że miejsce ćwiczeń Piotra to budynek mieszkalny, a nie szkoła muzyczna. Piotr ćwiczy codziennie, wieczorami, po kilka godzin. Wydaje się więc, że Annie będzie przysługiwało roszczenie negatoryjne na podstawie omawianego art. 144 k.c.

Edyta Zawadzka „Wady fizyczne u zwierząt”

Zakup zwierzęcia, podobnie jak zakup rzeczy, wiąże się z ryzykiem wystąpienia u niego cech, które będą powodowały zmniejszenie jego wartości lub użyteczności, czyli tzw. wad fizycznych. Z tego powodu konieczne jest zapewnienie nabywcy zwierzęcia odpowiedniej ochrony prawnej. Choć żywe zwierzę rzeczą nie jest, bo w przeciwieństwie do rzeczy ma zdolność poruszania się oraz odczuwania cierpienia²⁷, to zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 21

sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 1997 r., Nr 111 poz. 724 z późn. zm.), w sprawach nieuregulowanych w ustawie, do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Oznacza to więc, możliwość skorzystania z uprawnień z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej przewidzianych w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz. U. z 1964r., Nr 16, poz. 93 z późn. zm., dalej k. c.), bądź z uprawnień z tytułu niezgodności towaru z umową uregulowanych w przepisach Ustawy z dnia 27 kwietnia 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz zmianie Kodeksu Cywilnego (Dz.U. z 2002 r. Nr 141, poz. 1176 z późn. zm., dalej ustawa konsumencka).

Również przed wprowadzeniem wspomnianych ustaw szczególnych, Sąd Najwyższy wskazywał, że możliwe jest odpowiednie stosowanie przepisów dotyczących rękojmi w zakresie sprzedaży zwierząt: *sprzedawca zwierzęcia, które nie jest wymienione w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa, przewidzianym w art. 570 k.c., odpowiada z tytułu rękojmi za wady fizyczne tego zwierzęcia na zasadach ogólnych. Takie rozumienie art. 570 k.c. znajduje potwierdzenie w wykładni logicznej powołowanego artykułu. (...) Odmienne jego rozumienie prowadziłoby do wadliwego ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia wyniku, polegającego na tym, że nabywcy przeważającej większości zwierząt byłiby w ogóle pozbawieni ochrony, gdy chodzi o wady tych zwierząt. Takie uprzywilejowanie sprzedawców tych zwierząt kosztem interesów nabywców nie dałoby się niczym usprawiedliwić*²⁸. Za taką wykładnią

²⁶ S. Rudnicki, *Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga druga, Własność i inne prawa rzeczowe*, Warszawa 2011, s. 65-67.

²⁷ W. Ziemianin, Z. Kuniewicz, *Prawo cywilne. Część ogólna*, 2007, s. 147.

²⁸ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1974 r., III CZP 16/74.

przemawia również konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obrotu gospodarczego.

W zakresie obrotu jednostronnie profesjonalnego (sprzedaż dokonywana przez przedsiębiorcę osobie fizycznej w celu niezwiązanym z jej działalnością zawodową lub gospodarczą) konsumenci mogą dochodzić swoich roszczeń wynikających z niezgodności towaru z umową w zakresie kupna zwierząt jakiegokolwiek gatunku na podstawie wspomnianej ustawy konsumenci. Zgodnie z art. 4 ust. 1 tej ustawy, do sprzedaży konsumenckiej nie stosuje się art. 570-572 k. c., które w węższy sposób regulują odpowiedzialność sprzedawców za sprzedaż zwierząt wymienionych w rozporządzeniu.

W ramach obrotu obustronnie profesjonalnego (sprzedaż dokonywana między przedsiębiorcami) albo obustronnie nieprofesjonalnego (sprzedaż dokonywana między osobami fizycznymi niemająca związku z prowadzoną przez sprzedawcę działalnością gospodarczą lub zawodową) w przypadku zakupu większości gatunków zwierząt można powoływać się na uprawnienia wynikające z rękojmi za wady fizyczne rzeczy na zasadach ogólnych przewidzianych przez k. c. Jednak art. 570 k. c. nakazuje stosować rozwiązania dotyczące rękojmi z modyfikacjami wskazanymi w treści artykułów 571 i 572 k.c. w stosunku do zwierząt wymienionych w rozporządzeniu, do którego odsyła art. 570 k. c. (Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 7 października 1966 r. w sprawie odpowiedzialności sprzedawców za wady główne niektórych gatunków zwierząt (Dz. U. z 1966 nr 43 poz. 257), dalej Rozporządzenie). W Rozporządzeniu uregulowano odpowiedzialność sprzedawców koni, owiec i norek. Rękojnia za wady fizyczne tych zwierząt na podstawie art. 571 § 1 k. c.

została zawężona do tzw. wad głównych wymienionych enumeratywnie w § 1 ust. 2 Rozporządzenia. U koni jest to łykawość, dychawica świszcząca, wartogłowienie lub przewlekłe schorzenie wewnętrznych części oka powstałe na tle nieurazowym, u owiec świerzby, a u norek gruźlica. To właśnie one spełniają szczególną rolę w obrocie gospodarczym²⁹. Aby powołać się na roszczenia przysługujące z tytułu rękojmi konieczne jest, aby wady wyszły na jaw przed upływem 15 (przy łykawości, dychawicy świszczącej i wartogłowieniu u koni, czy przy świerzbie u owiec) lub 30 dni (przy przewlekłym schorzeniu wewnętrznych części oka powstałym na tle nieurazowym u koni oraz przy gruźlicy u norek) od dnia wydania zwierzęcia (§ 2 ust. 1 Rozporządzenia). Terminy przewidziane w Rozporządzeniu są wystarczające dla rozwoju wspomnianych chorób³⁰. Dopiero kumulatywne wystąpienie wskazanych przesłanek pozwoli na skorzystanie z rękojmi przy zakupie tych zwierząt.

Chore zwierzęta, z wyjątkiem koni z łykawością, powinny być w terminie rękojmi zgłoszone do zbadania przez państwowy zakład leczniczy dla zwierząt lub klinikę wydziału weterynaryjnego wyższej szkoły rolniczej. Ponadto nowy właściciel owiec obowiązany jest zgłosić wystąpienie świerzbu zakupionych zwierząt do organu państwowego właściwego do przyjmowania zgłoszeń chorób zaraźliwych zwierząt. Zawiadomienie to powinno być dokonane w ciągu 24 godzin, licząc od chwili ujawnienia się wady (§ 3 Rozporządzenia). Na zawiadomienie sprzedawcy o wadzie wyznaczono

²⁹ A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania. Część ogólna*, Tom III, 2010 r., s. 133.

³⁰ G. Bieniek, H. Ciepla, S. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Zychowicz, T. Wiśniewski, C. Żuławska, *Komentarz do Kodeksu Cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, Tom II, 2011 r., s. 103.

termin 7 dni od terminów wskazanych w § 2 ust. 1 Rozrządzenia (§ 2 ust. 2 Rozporządzenia). Jak się podkreśla w doktrynie, nałożenie obowiązku dochowania aktu staranności – zawiadomienia o chorobie jest uzasadnione koniecznością prewencyjnego reagowania w razie wzmożonego natężenia chorób na terytorium kraju³¹.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady główne wygasają z upływem trzech miesięcy, licząc od końca terminów przewidzianych w Rozporządzeniu. Zgodnie z terminologią prawa cywilnego jest to termin zawity.

Na korzyść kupującego przyjmuje się domniemanie, że wada, która wyszła na jaw w określonym w Rozporządzeniu czasie, istniała już w chwili wydania zwierzęcia.

Jeżeli kupujący chciałby uchronić się przed innymi niż wymienione w Rozporządzeniu wadami, musi zadbać o to przez odpowiednie zapisy umowne. *Przyjęcie przez sprzedawcę odpowiedzialności za wady nie stanowiące wad głównych (art. 571 § 2 k. c.) musi być wyraźne, a ponadto musi być w umowie określony termin rękojmi*³². W przypadku pozostałych zwierząt działanie rękojmi nie jest uzależnione od przyjęcia jej przez kontrahentów umowy. Przepisem ogólnym pozwalającym na modyfikację odpowiedzialności z tytułu rękojmi jest art. 558 § 1 k. c.

Należy pamiętać, że brak odpowiedzialności z tytułu rękojmi nie oznacza, że sprzedawca nie będzie odpowiadał na ogólnych zasadach odpowiedzialności kontrak-

towej, czy deliktowej. W tym tonie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 1974 r. (II CR 508/74): *Podstępne zatajenie przez sprzedawcę zwierząt wobec kupującego wad fizycznych zwierząt może skutkować odpowiedzialnością z czynu niedozwolonego sprzedawcy za szkodę wynikłą dla kupującego z wad fizycznych zwierząt także wtedy, gdy nie są to wady główne. W innym wyroku zaś uznał, że: przedsiębiorstwo powołane do dostarczania zwierząt w celach hodowlanych ponosi odpowiedzialność za szkodę, jaką poniósł nabywca wskutek sprzedania mu zwierząt nie nadających się do hodowli*³³.

Koło naukowe prawa cywilnego „Lege Artis” powstało z myślą o studentach, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu prawa cywilnego. W swojej działalności skupiamy się głównie na zagadnieniach szeroko rozumianego prawa cywilnego, a na naszych spotkaniach poruszane są tematy, które w praktyce budzą wiele kontrowersji.

Koło reaktywowało swoją działalność w roku akademickim 2010/2011. Naszym opiekunem naukowym jest prof. zw. dr. hab. Bronisław Ziemanin. Działalność koła jest wspierana także przez mgr Ewę Olszewską oraz mgr. Jacka Toczковского. Prezesem koła naukowego „Lege Artis” jest Jakub Barański.

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.wpiaus.pl/legeartis

³¹ A. Kidyba, *op. cit.*, s. 133.

³² Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 września 1977 r., I CR 375/77.

³³ Ibidem.

KOŁO NAUKOWE OKOŁO KULTURY PRAWNE

Artykuły sprawdzone przez
dr Iwonę Wierzchowiecką

Piotr Krzyżaniak „Kultura praw- na na tle rozważań o wzajem- nych relacjach kultury i prawa”

1. Wprowadzenie

Pojęcie kultura prawna, począwszy od lat 60 ub. w.³⁴ aż do dziś znajduje w Polsce szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach nauk prawnych a także poza nimi w szeroko rozumianym spektrum nauk humanistycznych³⁵. To rozpowszechnienie nie sprzyja jednak unifikacji w zakresie przypisywanego mu znaczenia³⁶.

Podchodząc do zagadnienia od strony nauk historycznych, kultura prawna to najszerzej rzecz ujmując ogół przejawiających się w społeczeństwie, indywidualnych i zbiorowych postaw wobec prawa, zarówno w rozumieniu egzekwującego

sprawiedliwość aparatu, jego instytucji jak i konkretnych norm prawnych³⁷. Zaś z punktu widzenia metody socjologicznej, kulturę prawną rozumie się najszerzej jako ogół nawyków i wartości związanych z akceptacją, oceną, krytyką i realizacją obowiązującego prawa³⁸.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie relacji między obecnymi w literaturze z dziedziny nauki prawa i socjologii definicjami kultury prawnej. Obraną płaszczyznę porównawczą stanowią przyjmowane przez autorów tych definicji modele relacji między kulturą, a prawem. Zbieżność tych modeli wskazuje na pokrewieństwo między tymi ujęciami i pozwala na ich szerszą kwalifikację.

2. Podstawowe ujęcia kultury i prawa

Słowo „kultura” to internacjonalizm³⁹ którego wspólnym źródłem jest łac. rzeczownik *cultura*, którego pierwotne znaczenie oddaje słowo „uprawa” i jako takie odnosiło się do aktywności rolnej⁴⁰. Rdzeń *cul-*, aberracja od *col-*, jest wspólny z czasownikiem *colere* o znaczeniu „uprawiać ziemię”, ale także „osiedlać się”, lub po prostu „mieszkać”⁴¹, odzwierciedlając tym samym związek między przejściem, z jednej strony, od opartego bezpośrednio o rezultaty samodzielnych procesów przyrodniczych łowiecko-zbierackiego sposobu zdobywania pożywienia i innych niezbędnych do życia

³⁴ W okresie między 1966 a 1974 r. w reakcji na ożywione zainteresowanie zagadnieniem kultury prawnej w publicystyce, dokonano kilku prób naukowej adaptacji tego pojęcia na gruncie socjologii prawa patrz: Adam Podgórecki, *Prestiż prawa*, Warszawa 1966; Maria Borucka-Arktowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967; Krzysztof Pałeczki, *O pojęciu kultury prawnej*, *Studia Socjologiczne*, 1972 z. 2 s. 205 i n.; Krzysztof Pałeczki, *O użyteczności pojęcia kultura prawna*, *Państwo i Prawo*, 1974 z. 2, s. 65 i n.

³⁵ W szczególności, obok socjologii należy tutaj wskazać także historię.

³⁶ „Określenie <<kultura prawna>> jest wysoce wieloznaczne i zazwyczaj silnie zabarwione emocjonalnie.” Patrz. Sławomira Wronkowska, *O stanowieniu i ogłaszaniu prawa oraz o kulturze prawnej*, referat wygłoszony podczas uroczystości 500 lat tradycji państwa prawa w Rzeczypospolitej w Trybunale Konstytucyjnym w dniu 25 stycznia 2007 r, dostęp online [26 kwietnia 2012] www.trybunal.gov.pl/wiadom/.../Sławomira%20Wronkowska.pdf

³⁷ Stanisław Grodziski *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 10.

³⁸ Adam Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 179 – 180.

³⁹ Por. niem. Kultur, ang. culture, fr. culture, ros. культура.

⁴⁰ W takim znaczeniu używa go Katon Starszy w tytule poświęconego prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego dzieła *De agri culture* (dos. O uprawie roli).

⁴¹ Por. z rzecz. *cultrix*, w tłum. „mieszkaniec”. Przekładu przywołanych tu wyrazów łacińskich dokonano w oparciu o *Mały słownik łaciński – polski*, pod red. nauk. Józefa Korpaniego. Warszawa 2001, s. 121 – 122, 152 – 153.

środków do zależnej od siebie produkcji żywności w oparciu o uprawę ziemi i hodowlę zwierząt, a z drugiej strony, od wędrownego do osiadłego trybu życia. Te oba czynniki składające się na tzw. rewolucję neolityczną były pierwszym istotnym przeobrażeniem funkcjonowania zbiorowości ludzkiej na drodze do budowy swojej własnej, samodzielnej wobec przyrody płaszczyzny egzystencji.

Łacińskie słowo *cultura* rozszerzyło swoje znaczenie pod wpływem filozofii greckiej oraz inspirowanej nią ewolucji na gruncie języka greckiego słowa παιδεία⁴² pierwotnie znaczącego tyle co „hodowla”, a w odniesieniu do ludzi „wychowanie”, wywodzącego się od czasownika παιδεύω – „wychować” (także „wykarmiać”), „kształcić”, „uobyczajniać” w ścisłym odniesieniu do zwierząt „tresować”⁴³ i w tym znaczeniu związanego z praktyką ich udomowiania. Z czasem pod wpływem idei głoszonych przez sofistów zaczęto używać słowa παιδεία na określenie całokształtu wytworów ludzkich pozostających w opozycji do natury stanowiącej twór odmienny i niezależny bo nieuksztaltowany przez człowieka⁴⁴.

Aktualne, szerokie rozumienie pojęcia kultura, wykształciło się jeszcze w starożytności i jest oparte na recepcji znaczenia etnomu łacińskiego. Oznacza ona „uprawę” polegającą na „przekształcaniu naturalnego bytu przyrody i człowieka w stan praktycznie użyteczny, a moralnie i intelektualnie

pozytywny”⁴⁵. Tak pojęta kultura składa się z dwóch komponentów, **materialnego** obejmującego praktycznie użyteczne rezultaty przekształcenia natury, konkretne wytwory umiejętnej i świadomej pracy, takie jak narzędzia, dzieła sztuki, książki, teksty ustaw etc. oraz **idealnego**, obejmującego pożądane moralnie i intelektualnie modele tych materialnych konkretyzacji. Kulturę pojmowaną w wąskim (normatywnym) zakresie sprowadza się tylko do komponentu idealnego⁴⁶.

Słowo „prawo” wywodzi się od prastawiańskiego przymiotnika „prawy” w znaczeniu „czysty”, „słuszny”, „sprawiedliwy”, „szczerzy”. Od rdzenia *praw-* derywuje również rzeczownik „prawda”⁴⁷. Podobnie także w łacinie słowo *ius* posiada wspólny rdzeń z *iustitia* – „sprawiedliwość”, „uczciwość”, „prawość”⁴⁸. Niemniej jednak to leksykalne powiązanie znajduje swoje odzwierciedlenie tylko w prawnonaturalnym ujęciu, zgodnie z którym prawo stanowi szczególny zbiór norm postępowania, których treść nie jest tworzona przez człowieka, choć człowiek jest zobowiązany je respektować. Jako takie może ono - w zależności od ujęcia - stanowić „prawdę” o naturalnym porządku rzeczy, wywodzić się z „poczucia sprawiedliwości”, stanowić treść objawienia (np. Tora, Koran) etc..

⁴² Czyt. *pajdea*.

⁴³ Por. *Słownik grecko – polski*, pod. red. Zofii Abramowiczówny, t. III, Warszawa 1962, s. 362 – 363.

⁴⁴ „Odróżnienie kultury od natury pojawia się u greckich sofistów: natura nie jest dziełem ludzi w odróżnieniu od kultury.” Maria Borucka – Arktowa, *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze*, Studia Prawnicze, 2002, z. 1, s. 6.

⁴⁵ Antonina Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. II, Warszawa 1999, s. 99 i n.

⁴⁶ „Normatywną teorię kultury, bez względu na różne odmiany, w których występuje charakteryzuje swoisty redukcjonizm elementów kultury – ogranicza mianowicie kulturę do zbiorów (systemów) <<norm>>, <<wzorów>>, <<reguł>> itp. – przy czym (...) nie mogą być one zaliczone do <<materialnych wytworów człowieka>>, ani do faktycznych zachowań się (...) są one pewnymi abstrakcjami...” K. Pałeczki, *O użyteczności...* s. 66.

⁴⁷ Por. Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 435 – 436.

⁴⁸ Por. *Mały słownik łacińsko – polski...* s. 371.

Najbardziej jednak obecnie rozpowszechnioną definicją prawa dla Europy kontynentalnej - i stanowiącą punkt wyjścia dla niniejszych rozważań - jest ta wypracowana w ramach podejścia formalno-dogmatycznego przyjętego w szkole pozytywistycznej. Zgodnie z tym ujęciem prawo to zespół norm postępowania należycie ustanowionych przez kompetentny organ władzy i chroniony przez państwo środkami przymusu. W obecnych ujęciach przymus państwa nie jest jednak podkreślany lub zupełnie się go pomija⁴⁹.

Trzecie dochodzące do głosu ujęcie prawa postulują realści prawni. Zgodnie z tym ujęciem istota prawa nie sprowadza się do zespołu norm postępowania, lecz wyraża się w tym, jak te normy wpływają na ludzkie zachowanie⁵⁰. Jest to sposób pojmowania charakterystyczny dla kultury *common law*, niemniej jednak w podobny sposób prawo rozumiał także zasłużony dla kontynentalnej nauki prawa, światowej klasy przedstawiciel jurysprudencji i nasz rodak, Leon Petrażycki. Widział on w prawie nie normy, lecz związaną z nimi kategorię zjawisk psychicznych. W postulowanej przez niego koncepcji na treść pojęcia prawo składają się dwa komponenty, prawo pozytywne obejmujące klasę zjawisk psychicznych niezróżnicowanych, indywidualnie związanych z normatywnym systemem prawa stanowionego, oraz stanowiące faktyczną podstawę porządku prawnego prawo intuicyjne obejmujące swym zakresem klasę zjawisk psychicznych związaną z niepowtarzalnymi normami indywidualnymi przynależnymi jednostce

lub pewnym grupom osób. Z pojęciem prawa intuicyjnego niektórzy autorzy wiązali pojęcie kultury prawnej⁵¹.

3. Relacje między zakresami pojęć kultura i prawo

Wyróżnić można a) podejście zakładające podrzędność desygnatów nazwy prawo względem kultury, oraz b) takie, które preferuje istnienie pewnej płaszczyzny wspólnej między zakresami pojęć kultura i prawo. Zgodnie z tym pierwszym podejściem prawo rozumiane jako pewien przeciwstawny naturze, właściwy zorganizowanej społeczności system norm, będzie jednym z aspektów szeroko rozumianej kultury jako ogółu działań ludzi wraz z ich rezultatami, związanymi z nimi wartościami kształtującymi się na przełomie dziejów i ukierunkowanymi na przetworzenie i podporządkowanie sobie środowiska naturalnego – inaczej mówiąc – całokształt wytworów ludzkich. Takie pojęcie kultury bez reszty zawłaszcza prawo, siłą rzeczy wiążąc je z indywidualnym rysem historycznym właściwym danemu narodowi, grupie etnicznej, czy obszarowi, na którym dochodzi do przenikania się różnych komponentów narodowych lub etnicznych.⁵² Odnosi się ono do konkretnych materializacji ludzkiego wysiłku nastawionego na wyodrębnianie się ze

⁵¹ Np. Adam Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 179.

⁵² Na przykład kultura łacińska, czy grecka, posiada swój własny rys historyczny w oparciu o historię całych obszarów na których dochodziło do zaabsorbowania tych kultur przez przebywające tam narody lub grupy etniczne i nie da się ich powiązać z historią jednego narodu lub grupy etnicznej. Współtworzy je wiele różnych narodów o różnym komponentie etnicznym na podstawie pewnego wspólnego substratu kulturowego (romańsko-germańskiego czy grecko-bizantyjskiego). Ich wyraźnym przeciwieństwem jest kultura żydowska kształtująca się pod wpływem wytworzonego w reakcji na życie w diasporze poczucia wspólnoty narodowej. Takie poczucie wspólnoty narodowej nigdy nie towarzyszyło kształtowaniu się dość zróżnicowanej (podobnie zresztą jak żydowska) kultury rzymskiej która wciąż pozostaje oparta o więzi o charakterze etnicznym. Zupełnie odmiennym przykładem odrębności kulturowej opartej o więzi etniczne może być zintegrowana terytorialnie kultura słaska.

⁴⁹ O następstwach traktowania przymusu państwa jako konstytutywnej cechy systemu prawnego przez skrajnych pozytywistów oraz o krytyce tego podejścia patrz: Maciej Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 31 – 34.

⁵⁰ Por. Sławomira Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005, s. 11.

świata przyrody. Te konkretyzacje są przedmiotem zainteresowań nauk historycznych. Stąd też takie pojęcie kultury i podrzędne mu zakresowo pojęcie prawa będzie operatywne na gruncie badań historycznych.

Przeciwnie podejście preferujące istnienie pewnej płaszczyzny wspólnej między zakresami pojęć kultura i prawo, rozgraniczając jednocześnie ich obszary względem siebie niezależne (krzyżowanie się zakresów), wiąże się z węższym rozumieniem kultury pojmowanej abstrakcyjnie w odezwaniu od jej materializacji. W tym ujęciu kultura zwykle ogranicza się do powszechnie przyjętego w danym społeczeństwie zespołu **wartości** rozumianych jako pewne pożądane stany rzeczy, postępowania, cechy, także (pożądane) sądy⁵³. W związku z tym że owe abstrakcyjne wartości mogą być wyrażone i ujęte w porządku normatywnym tego typu definicje kultury określa się mianem **definicji normatywnych**.

Oddzielenie abstrakcyjnych wartości od ich materializacji uczyniły kulturę zależną od stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego warunkującego życie, psychikę danej społeczności, jej potrzeby i realizowane przez nią idee, a nie od właściwego jej substratu historycznego. Ten ostatni wyznaczał już tylko ogólne kształty strukturyzacji owej normatywnie ujętej kultury do realiów danego regionu, narodu, czy grupy etnicznej. Sama uniwersalnie ujęta kultura stała się miarą rozwoju danej społeczności. Jej relatywizacja wobec substratu historycznego pozwoliła dostrzec wspólną płaszczyznę porównawczą między poszczególnymi społeczeństwami. Takie ujęcie kultury stało

się operatywne na gruncie nauk socjologicznych.

Prawo pozytywne może być zgodne z wartościami przyjętymi w danej kulturze lub też przeciwstawiać się im. Niektóre z pośród tych wartości odnoszą się bezpośrednio do treści i sposobu funkcjonowania pożądanego systemu prawnego. Prawo zwykle kształtuje się pod wpływem tych wartości, a jego funkcjonowanie odbywa się w granicach wyznaczonych przez te wartości i w sposób przez nie podyktowany. Wówczas wspólna część zakresów tych pojęć dotyczy właśnie wzorców funkcjonowania, zmiany i skutecznej realizacji norm prawnych w społeczeństwie, które zarazem jako wartości wchodzi w skład kultury a jako wyrażenia sprowadzone do postaci norm postępowania (choćby tylko pomyślnych) stanowią podłoże każdego systemu prawnego. Ten wspólny zakres między kulturą w ujęciu normatywnym, a pozytywnym ujęciem prawa jako zbioru prawidłowo ustanowionych, bądź uznanych przez kompetentny organ władzy norm postępowania, zbliżony jest do treści proponowanego przez Herberta Harta pojęcia **reguł wtórnych**⁵⁴.

⁵³ Zastosowane wyliczenie ma tu charakter otwarty, por. Maciej Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 23.

⁵⁴ Hart pojęciu reguł wtórnych przeciwstawiał pojęcie reguł pierwotnych dyktujących prawa i obowiązki (choć jego zdaniem nie wszystkie prawa i obowiązki są dyktowane przez reguły pierwotne). Rolą reguł wtórnych jest korygowanie wad reguł pierwotnych, udzielają one w tym celu kompetencji prawnej, lub dyktują w tym zakresie prawa i obowiązki. Reguły wtórne według Harta dzielą się na trzy podstawowe kompleksy: a) singlową regułę uznania, określa ona kryteria rozgraniczenia między normami należącymi do systemu prawnego a tymi znajdującymi się poza nim, b) reguły zmiany, wyznaczają one sposób wprowadzania i usuwania norm z systemu prawnego, c) reguły orzekania wyznaczają kompetencję podmiotów i sposób rozstrzygania sporów w razie naruszenia norm należących do systemu prawnego. Patrz. Andrzej Bator *et al.*, *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2008, s. 137 i n.

4. 1. Kultura prawna – ogólna charakterystyka

Na gruncie polskich nauk prawnych dotąd nie zaistniało jedno, zunifikowane i powszechnie zaaprobowane znaczenie dla określenia kultura prawna⁵⁵. W publicystyce prawniczej często stosuje się je wymiennie z określeniem świadomość prawna.⁵⁶ Jednakże od końca lat 60 ub. w. zaczęto odgraniczać te dwa pojęcia⁵⁷.

W zależności od tego, który z wyżej opisanych modeli relacji kultury i prawa przyjmowano, kultura prawna była bądź szerszym zakresowo od prawa pozytywnego przejawem ogólnie pojętej kultury – właściwe dla ujęcia historycznego - lub wyczerpywała wspólny zakres między krzyżującymi się zespołami desygnatów zarezerwowanych dla normatywnego określenia kultury i pozytywnie pojmowanego prawa – właściwe dla ujęcia socjologicznego.

4. 2. Kultura prawna w ujęciu historycznym

Podstawowe znaczenie dla badań historycznych⁵⁸ mają źródła materialne. To na ich podstawie historyk rekonstruuje niematerialną sferę egzystencji minionych generacji. Dlatego wymogiem operatywności koncepcji kultury prawnej dla potrzeb analizy historycznej jest jej otwartość na materialny substrat kulturowy⁵⁹.

Jak już powiedzieliśmy powyżej, ujęcie to opiera się na ogólnym określeniu kultury obejmującym zarówno rezultaty działań ludzkich (osiągnięcia), jak i związane z nimi wartości⁶⁰. Owe rezultaty działań stanowią sferę materializacji takich jak dzieła sztuki, literatura, pomniki prawa w postaci spisanych tekstów o charakterze normatywnym etc. Opierając się na tych produktach ludzkich działań należy odtworzyć leżące u ich podstaw abstrakcyjne wartości. Wymuszona tu przez charakter badanego materiału metoda redukcjonistyczna zawsze

⁵⁵ Por. „...przypisywane mu (pojęciu kultury prawnej) znaczenie odbiega od jednolitości” Maria Borucka – Arctowa *Kultura prawna na tle myśli...* s. 6.

⁵⁶ „Charakterystyczne jest zamienne posługiwaniem się terminem <<kultura prawna>> i <<świadomość prawna>> bez wyraźnego określenia granicy, jaka pomiędzy nimi zachodzi, np. kiedy mówimy lub piszemy o niskiej kulturze prawnej czy też niskiej świadomości prawnej naszego społeczeństwa bądź urzędników administracji państwowej, działaczy politycznych czy też osób uczestniczących w tworzeniu prawa na różnych jego szczeblach” Tamże, s. 6. Na ten sam problem zwracano uwagę już wcześniej, patrz: Krzysztof Pałeczki, *O użyteczności...*, s. 65.

⁵⁷ Wiąże się to z podejmowanymi wówczas dążeniami podejmowanymi w celu adaptacji pojęcia kultury prawnej na gruncie naukowym (patrz przypis 1). Podsumowaniem tych starań jest rozgraniczenie tych dwóch pojęć zaproponowane przez Krzysztofa Pałeczkiego w 1972 r. na łamach Studiów Socjologicznych. Patrz: Krzysztof Pałeczki, *O pojęciu...*, s. 216 – 219.

⁵⁸ Przy wyłączeniu historii najnowszej ze względu na istotny wkład bezpośrednich świadków zdażeń.

⁵⁹ „Nam idzie tu o takie określenie kultury prawnej, które byłoby użyteczne dla studiów historycznych, i to nie jednej epoki, lecz prowadzonych *à travers les siècles*, przy uwzględnieniu rozmaitego stanu zachowania źródeł” Stanisław Grodziski, *Z dziejów...*, s. 9.

⁶⁰ „Punktem wyjścia dla badań nad dziejami i znaczeniem kultury prawnej winno stać się określenie nawiązujące do pojęcia kultury duchowej. Według obiegowego, tradycyjnego (...) określenia kultura duchowa to ogół osiągnięć i wartości w zakresie moralności, nauki i sztuki z uwzględnieniem instytucji oraz odpowiadających im poglądów, dotyczących organizacji życia politycznego i społecznego”. Tamże, s. 9. Definicja ta jest zawężeniem ogólnej definicji kultury w części *differentiam specificam*. Odrzucono w niej przede wszystkim obszar osiągnięć ludzkości na gruncie techniki, które bywają z kolei wypuklane przy charakterystyce pojęcia cywilizacja. Na temat wzajemnych relacji między pojęciami kultura i cywilizacja czytaj w: Maria Borucka – Arctowa, *Kultura prawna na tle myśli...* s. 6-10.

pozostawia niepewność co do uzyskanych rezultatów badawczych⁶¹.

Przy określaniu czym jest prawo, metoda historyczna posługuje się w ogólnych zrębach ujęciem pozytywistycznym, wskazując na pochodzenie normy prawnej od organu władzy⁶² i utożsamiając porządek prawny z państwem. Jednakże istotniejsze dla tego podejścia, bardziej niż ukonstytuowany w ten sposób porządek normatywny, są uwidaczniające się w sferze materialnej konsekwencje jego uznania. Prof. Stanisław Grodziski - twórca podejścia historycznego w aktualnym kształcie – przenosi ciężar definicyjny z prawidłowo ustanowionych przez kompetentny organ władzy norm (reguł i zasad), zakazujących lub nakazujących określone postępowanie, na wytyczne przez te normy **strefy wolności i zakazu**⁶³. Do tych stref strukturyzuje się pozostawiająca ślady materialne ludzka egzystencja. Zgodnie z tym podejściem sformułowana została następująca definicja kultury prawnej: „Kulturą prawną nazwać więc można przejawiające się w społeczeństwie indywidualne i zbiorowe postawy wobec prawa – zarówno jego aparatu wymierzającego sprawiedliwość, jak i jego instytucji

oraz konkretnych norm prawnych, wyznaczających owe granice wolności i zakazu”⁶⁴.

4. 3. Geneza ujęcia socjologicznego

Przeciwnym podejściem do wyżej przedstawionego jest to preferowane w ujęciu socjologicznym. Podstawowe cechy tego podejścia ukształtowały się za sprawą rozważań działającego na przełomie XIX i XX w. Leona Petrażyckiego.

Pozostając w opozycji do rozwijającej się pod koniec XIX w. szkoły historycznej, posługującej się pojęciem **ducha narodu** (Volksgeist), proponował on uniwersalne pojmowanie kultury, jako niezależnej od determinowanego terytorialnie, narodowo czy etnicznie substratu materialnego. Krytykował on przedstawicieli szkoły historycznej za to, że traktują oni dawne, właściwe minionym stadiom rozwoju społeczno-gospodarczego instytucje prawne, jako trwałe i zawsze aktualny dorobek narodu, z którego powinno się czerpać. Zwracał on uwagę na to, że jeżeli coś z wcześniejszych stadiów rozwojowych społeczeństwa zachowało się do naszych czasów, to stanowi obecnie integralny komponent teraźniejszości⁶⁵. Zachęcał współczesnych sobie jurystów, by nad dociekania historyczno-prawne przedkładali zainteresowanie się psychicznymi i społecznymi uwarunkowaniami postępowania ludzi, na co dzień

⁶¹ „Jest to droga badawcza ryzykowna (...) gdyż prowadzi ona od skutków i przejawów do przyczyn, a jest to metoda która budzić może wątpliwości.” Stanisław Grodziski, *Z dziejów...*, s. 11.

⁶² „Jeżeli [ustawodawca], w myśl zasady *princeps legibus solutus* sam stawiał się ponad prawem przez siebie stanowionym, to choćby się utożsamiał z bóstwem lub wywodził swą władzę z *Dei gratia* – od razu dziełu swemu ujmował szacunku społecznego.” Tamże, s. 8.

⁶³ „Prawo zaś, najogólniej biorąc, to zespół zasad i reguł obowiązujących w państwie i przez nie egzekwowanych, wymuszających określone zachowanie się zarówno jednostek jak i całych społeczności, przez wytyczenie dozwolonej strefy wolności z jednej strony, oraz nieprzekraczalnych granic z drugiej strony. Prawo także, to idee, wartości i zachowania tworzące ład społeczny”. Tamże, s. 10

⁶⁴ Tamże, s. 10.

⁶⁵ Porównuje on prawodawcę do architekta który przed wzniesieniem gmachu bada teraźniejszy a nie miniony stan gruntu. „Jeżeli zjawiska przeszłości „minęły” całkowicie, nie zostawiając dla nas po sobie żadnego istotnego śladu w teraźniejszości jako swego wytworu, to nie istnieją one dla nas. Jeżeli zaś zjawiska te zostały w wyniku pewną teraźniejszą właściwość gruntu lub środków do naszej budowy, to dla nas znowu jednak ważna jest nie przeszłość, lecz to, co teraz będąc wytworem, jest teraźniejszością.” Leon Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 162.

uczestniczących we wzajemnych relacjach obligatoryjnych.

Stał on na stanowisku, iż zakresu właściwego pojęciu „prawo” nie można w prosty sposób zawrzeć w ogólnie pojmowanej kulturze. Specyficzne i odmienne od pozytywistycznego rozumienie prawa jako spektrum emocji stanowiących reakcję na obowiązki jednych osób względem innych⁶⁶ nie dało już się przedstawić tylko i wyłącznie na gruncie wytworów kultury, jako podzbiór jej elementów. Stał więc na stanowisku, iż zakresy między pojęciami prawo i kultura krzyżują się⁶⁷. Sama zaś, osiągnięta na określonym stopniu kultura prawna jego zdaniem „stanowi zbyt trwały element psychiki społecznej żeby ją można było od razu podkopać”⁶⁸. W tym sensie ogranicza ona konsekwencje nieudanych rozwiązań legislacyjnych. W tej też właściwości kultury prawnej ujawnia się jej niezależność wobec prawa pozytywnego. Ta niezależność wobec ustanowionego lub uznanego przez władzę systemu norm prawnych, stanowi źródło jej sprawczego oddziaływania na sferę normatywną. Podczas przeżywania się danej instytucji prawnej, suma odchyień od postępowania wyrażonego w prawie pozytywnym, motywuje prawodawcę do wprowadzenia zmian.

Leon Petrażycki choć nie pozostawił definicji kultury prawnej, to wyznaczył podstawowy paradygmat dla późniejszych prób definiowania tego pojęcia na gruncie socjologii prawa. Wprowadzone przez niego a) uniwersalne, ahistoryczne pojęcie kultury,

b) krzyżowanie się zakresów jako ogólny schemat relacji między kulturą a prawem, oraz c) postrzeganie kultury prawnej w roli czynnika przeobrażeń prawa pozytywnego, staną się podstawowym rysem późniejszych koncepcji kultury prawnej operatywnych na gruncie metody socjologicznej.

4. 4. Definicje kultury prawnej wypracowane w ujęciu socjologicznym

Adam Podgórecki, kontynuując główne wątki myśli Leona Petrażyckiego postrzegał prawo pozytywne, jako jeden z wielu komponentów prawa. Dowodził, iż na treść wynikającego z prawa pozytywnego obowiązku mają wpływ uwarunkowania trzech zasadniczych wymiarów, zwanych metanormami, do których ulegają one strukturyzacji. Są to metanorma a) ustroju społeczno gospodarczego, b) typu podkultury prawnej oraz c) typu osobowości. Zmiana w strukturze metanormy może prowadzić do odmiennego odczytania zasady z treści prawa pozytywnego.

Dla wyznaczenia zakresu elementów składających się na typ podkultury prawnej, skonstruował on ogólną koncepcję kultury prawnej. Podłożem dla tej koncepcji jest określenie kultury jako ogółu wartości⁶⁹. To zaś pojęcie kultury krzyżuje się z prawem w tym zakresie, w jakim typ podkultury prawnej określa od strony merytorycznej odnoszące się do niego wartości, a od strony praktycznej odnoszące się do niego nawyki. Stąd też określił on kulturę prawną jako „ogół nawyków i wartości związanych z akceptacją, oceną, krytyką i

⁶⁶ Por. Marcin Kik, *Leona Petrażyckiego filozofia prawa*, Czasopismo Filozoficzne. Internetowy periodyk przy Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, 2006, nr 1, s. 56.

⁶⁷ „Prawo z jednej strony jest wytworem kultury (...), z drugiej jest czynnikiem kultury”. Leon Petrażycki, *Wstęp do nauki...*, s. 44.

⁶⁸ Ibidem, s. 145 – 146.

⁶⁹ „Przyjmuje się że w danym społeczeństwie istnieje pewna suma ogólnych wartości w postaci idei, wiedzy, sztuki, systemu instytucji, wzorów zachowania się, tworców materialnych itd. Które konstytuują kulturę danego społeczeństwa.” Adam Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 179.

realizacją obowiązującego systemu prawnego”⁷⁰.

Strukturyzację zasady prawnej do typu podkultury prawnej określał on ogólnie, jako wszczepienie jej w poczucie prawne rozmaitych grup społecznych, zaś to poczucie prawne przyrównywał on do takich wcześniej wypracowanych pojęć, jak świadomość prawna, czy prawo intuicyjne.

Tak sformułowane określenie kultury prawnej stało się przedmiotem zarzutu Krzysztofa Pałeckiego, który ocenił je jako „nie przydatne empirycznie połączenie ze sobą różnych znanych i niejednokrotnie szeroko opisywanych już zjawisk”⁷¹. Pałeczki zawęził zakres wspólny między kulturą a prawem do pewnego wyodrębnionego zespołu wzorów działań symbolicznych, których cechą wspólną jest to, że zostały wyznaczone przez normy proceduralne określające stosowanie prawa i wywodzące się albo z prawa pozytywnego albo - na co zwraca szczególną uwagę - stanowiące utartą konsekwencję swobody w stosowaniu procedury wyznaczonej przez prawo pozytywne⁷² i z czasem nierzadko ją zastępującą.

Na tak wyselekcjonowany obszar normatywny nadbudowuje on aparat dynamizujący ten zbiór wzorów i przekładający go na społeczną rzeczywistość. Opisuje

on ten aparat jako relację między następującymi pojęciami a), b) i c): wiedza jak te wzory realizować, określona jako a) **świadomość prawna**, zostaje uaktywniona przez b) **postawę prawną** i przechodzi w działanie, to zaś jednostkowe działanie wraz z innymi jednostkowymi działaniami wspólnie konstituuje c) **kulturę prawną**⁷³. Tym samym definiuje on kulturę prawną jako zespół „społecznie dokonywanych działań symbolicznych realizujących zawarte w prawie wzory działań symbolicznych”⁷⁴.

5. Podsumowanie

Reasumując powyższe, pomimo, że istnieje wiele rozbieżności między dotychczas wypracowanymi określeniami kultury prawnej, to jednak na podstawie takich cech, jak a) stosunek do substratu materialnego, wyłączenie go lub pozostawienie jako element konstytutywny w przyjętej definicji kultury, oraz wynikająca z tego b) relacja między zakresami nazw kultura a prawo pozytywne, można wyróżnić dwie podstawowe tendencje, stanowiące kryterium porządkujące dla definicji kultury prawnej.

Pierwsza z nich, historyczna, podporządkowująca prawo pozytywne kulturze, uwypukla rolę prawa pozytywnego jako czynnika wyznaczającego strefy wolności i zakazu, w których granicach organizowana jest egzystencja ludzi pozostawiających po sobie ślady materialne. W tym ujęciu kultura prawna ma wyraźnie reaktywny charakter, gdyż skupia się ono na postawach wywoływanych przez taki, a nie inny kształt prawa pozytywnego.

⁷⁰ Ibidem, s. 180.

⁷¹ Krzysztof Pałeczki, *O użyteczności...*, s. 66.

⁷² „Pewne wzory działań symbolicznych są tak zredagowane że wyznaczają tylko główne cechy działania realizującego wzór. Ten, kto wzór realizuje ma więc znaczny margines swobody w dokonywanym działaniu, który wykorzystuje w pewien względnie dowolny sposób, w zależności od względów praktycznych, różnych okoliczności towarzyszących działaniu, swoich cech osobowościowych itd. W skali danej populacji ta <<uzupełniająca>> wzory prawne aktywność może przybrać postać określonych prawidłowości, typowych dla takiej właśnie populacji”. Tamże. s. 71.

⁷³ Krzysztof Pałeczki, *O pojęciu...*, s. 216 – 219.

⁷⁴ Krzysztof Pałeczki, *O użyteczności...*, s. 70.

Druga z nich, socjologiczna, ahistoryczna i abstrahująca od substratu materialnego, wskazująca na elementy wspólne między krzyżującymi się zakresami kultury i prawa, uwydatnia aspekt twórczy kultury prawnej względem prawa pozytywnego, skupiając się na uwarunkowanych społecznie zachowaniach ludzi, realizowanych działaniach i nawykach, które kształtują prawo pozytywne.

Grzegorz Czerwonko „Recepcja europejskiej kultury prawnej w Japonii w okresie Restauracji Meiji (1868-1912)”

W Japonii w okresie Restauracji Meiji, trwającej od upadku szogunatu Tokugawa w 1868 roku, aż do śmierci cesarza Mutsuhito 30 lipca 1912 r., następowały zmiany we wszystkich aspektach funkcjonowania państwa⁷⁵.

Dokonywały się one także w życiu każdego Japończyka⁷⁶. Kontakty z państwami Zachodu, siłą wymuszone na Japończykach, pociągnęły za sobą upadek systemu feudalnego oraz zmianę w układzie sił politycznych, wyrażającą się przede wszystkim w powrocie do, porzuconej na ponad siedemset lat, supremacji władzy cesarskiej w państwie⁷⁷.

Dawni samurajowie zamieniali miecze na broń palną, a tradycyjne, wykwintne kolorowe stroje, będące wyrazem japońskiej tożsamości, ustąpiły europejskim kostiumom, składającym się dwurzędowej marynarki i długich spodni – obowiązkowo w ciemnych kolorach.

Japończycy, po trzystuletniej izolacji, od drugiej połowy XIX wieku podróżowali do Europy Zachodniej i Ameryki Północnej ciekawi rozwiązań prawno-ustrojowych oraz gospodarczych i oświatowych. W dostosowaniu organizacji państwa do standardów zachodnich, których podstawą był konstytucjonalizm oraz burżuazyjno-liberalny system prawa, upatrywali szansę na zachowanie suwerenności w stosunkach zewnętrznych, którą wyraźnie naruszały nierównoprawne traktaty narzucone przez państwa Zachodu⁷⁸.

W roku 1889 r. przyjęto konstytucję, zwana od imienia cesarza, Meiji. Wzorowano się na pruskim modelu konstytucyjnym z 1850 r.⁷⁹, który nawiązywał z kolei do Karty Konstytucyjnej Ludwika XVIII. Miała ona dość postępowy charakter przy jednoczesnym wzmocnieniu pozycji cesarza.

Zmianom konstytucyjnym towarzyszyły przygotowania do wprowadzenia reform w dziedzinie prawa, gospodarki, szkolnictwa oraz organizacji armii lądowej i marynarki.

⁷⁵ Szerzej C. Totman, *Historia Japonii*, Warszawa 2009.

⁷⁶ Szerzej A. Gordon, *Nowożytna Historia Japonii od Czasów Tokugawów do Współczesności*, Warszawa 2010.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ H. Sukehiro, *Japan's Turn to West* (w:) *The Cambridge History of Japan*, t. V, *The Nineteenth Century*, pod red. M. B. Jansen, Nowy Jork 2007, s. 432-498.

⁷⁹ Szerzej L. Berat, *The Role of Consiliation in the Japanese Legal System*, *American University International Law Review*, Waszyngton 1992, tom 8 nr 1, s. 125-154.

Dzieło kodyfikacji objęło wszystkie gałęzie prawa japońskiego. Najtrudniej było zbudować system prawa cywilnego, który byłby dostosowany do warunków pofeudalnej Japonii.

Największy wpływ na japońską cywilistykę wywarły rozwiązania systemu romańskiego, niemieckie oraz angielskie, zwłaszcza: Kodeks Napoleona z 1804 r., holenderski z 1838 r., włoski z 1865 r., belgijski z 1804 r. (wraz ze zmianami z 1851 r.). Japońskim prawnikom znany był także niemiecki Landrecht pruski z 1794 r., projekty niemieckiego kodeksu cywilnego BGB z 1900 r., austriacki kodeks ABGB z 1814 r. Z angielskiej praktyki cytowano precedensy oraz uregulowania indyjskie, badano także kodeks kanadyjski z 1886 r. i kalifornijski z 1872 roku. Korzystano również ze szwajcarskiego kodeksu zobowiązań z 1888 roku oraz rosyjskiego kodeksu cywilnego z 1832 r. Zupełnie pominięto dorobek skandynawski⁸⁰.

Pierwotnie rozważano wykorzystanie Kodeksu Napoleona. Ostatecznie rząd japoński powołał komisję kodyfikacyjną, a rolę przewodniczącego powierzono francuskiemu profesorowi Gustave Boissonade. Uważa się go w Japonii za jednego z twórców porewolucyjnego japońskiego systemu prawnego.

Pierwszy projekt kodeksu cywilnego pochodził z 1878 r., ale został odrzucony jako zbyt „zagraniczny” i nie odpowiadający potrzebom i kulturze japońskiej, całkowicie odmiennej od kultury Europy XIX w. Domagano się, aby kodeks w większym stopniu uwzględniał japońskie zwyczaje i tradycję.

W konsekwencji odrzucono także kolejny projekt z 1891 r. oraz z 1893 r.

Nowy projekt opierał się już na projekcie niemieckiego kodeksu cywilnego. Ostatecznie w 1898 r. parlament przyjął składający się z pięciu ksiąg kodeks cywilny, zachowując nie tylko idee Boissonade’a, ale również pomysły zaczerpnięte z porządków prawnych innych państw europejskich⁸¹.

Prace na kodeksem prawa karnego rozpoczęto w 1875 r. – również pod kierownictwem Boissonade. Ukończono w 1877 r., a przyjęty został przez legislaturę dopiero w 1882 r.⁸².

Nad prawem handlowym rozpoczęto prace w roku 1881. Oparto je na prawie niemieckim i włoskim, a jego dostosowaniem do realiów japońskich zajął się Hermann Roesler. Projekt, ukończony w 1884 roku aż przez sześć lat był badany przez ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych Japonii. Jednakże nawet po jego przyjęciu przez legislaturę, wobec krytycznych uwag dotyczących jego niedostosowania do realiów krajowych, na implementację do porządku prawnego czekał do 1899 roku⁸³.

Wprowadzenie zmian w całym systemie prawnym obowiązującym w Japonii zajęło rządowi, parlamentowi, praktykom stosującym na co dzień prawo oraz organom orzekającym kilkadziesiąt lat. Wielokrotnie sędziowie rozstrzygający określony kasus już pod rządami nowego prawa decydowali się na wydanie wyroku zgodnego z normami obowiązującymi przed reforma-

⁸¹ Szerzej L. Berat, op. cit., s. 125-154.

⁸² W. G. Beasley, *The Rise of Modern Japan*, Londyn 2000 s. 93.

⁸³ Ibidem.

⁸⁰ S. Ono, *Comparative Law and the Civil Code of Japan*, Hitotsubashi Journal of Law and Politics, Tokio 1996, nr 24, s. 27-45.

mi⁸⁴. Tłumaczeniem dla wydawania takich orzeczeń była mentalność społeczeństwa, ciągle zbyt przywiązana do starego porządku, nienadążająca za rewolucyjnym duchem przybyłym z Zachodu.

W czerwcu 2010 roku swoją działalność wznowiło Koło naukowe "Akademia Pomorza Zachodniego", zmieniając jednocześnie nazwę na "oKoło Kultury Prawne". Zajęcia prowadzone przez dr Iwonę Wierchowicką w ramach przedmiotu Historia powszechna prawa okazały się inspiracją dla studentów, którzy pod zwierzchnictwem dr Wierchowickiej postanowili pogłębiać swoją wiedzę w dziedzinie kultur prawnych. Do zadań statutowy Koła Naukowego „oKoło Kultury Prawne” należy m.in.: rozpowszechnianie wiedzy o kulturach prawnych, promowanie porozumienia międzykulturowego, wspieranie systemu edukacji. Realizacji tych zadań służy organizowanie konferencji, redagowanie strony internetowej, prowadzona przez członków koła promocja kultur prawnych w ich środowiskach lokalnych, cykliczne warsztaty, ogólna działalność edukacyjna, szkoleniowa i kulturalna.

Z ŻYCIA WYDZIAŁU

Katarzyna Niedźwiedzka „Rzecznik Praw Obywatelskich”

W dniu 24 maja br. na zaproszenie Ambasadora RPO na WPiA US oraz WRSS WPiA na wydziale zawitała Pani Profesor Irena Lipowicz, która obecnie pełni funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich.

Instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich pojawiła się w polskim porządku prawnym dopiero w latach 80 dwudziestego wieku. 15 lipca 1987 roku uchwalono ustawę o Rzeczniku Praw Obywatelskich.

Rzecznik opiera swoje istnienie na normach konstytucyjnych. Zadaniem Rzecznika jest stanie na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych zarówno w Konstytucji jak i innych aktach normatywnych, a także na straży realizacji zasady równego traktowania.

RPO jest organem wizytującym do spraw zapobiegania torturom i innemu okrutnemu, niehumanitarnemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu. Zgodnie z art. 210 Konstytucji RPO jest w swojej działalności niezawisły i niezależny od innych organów państwowych oraz odpowiada jedynie przed Sejmem na zasadach określonych w ustawie.

Rzecznik jest powoływany przez Sejm za zgodą Senatu. Jego kadencja trwa 5 lat. Z wnioskiem o powołanie Rzecznika może wystąpić Marszałek Sejmu albo grupa 35 posłów. Przed przystąpieniem do wykonywania swoich obowiązków Rzecznik składa przed Sejmem ślubowanie. Od momentu

⁸⁴ S. Ono, op. cit. s. 27-45.

złożenia ślubowania liczy się kadencję Rzecznika. Ustawa zastrzega, że ta sama osoba nie może pełnić funkcji Rzecznika przez więcej niż dwie kadencje.

Na poziomie Konstytucji nie uregulowano kwalifikacji wymaganych do wykonywania funkcji RPO. Konstytucja wspomina jedynie, że mandatu posła nie można łączyć z funkcją RPO, że Rzecznik nie może należeć do partii politycznej, ani związku zawodowego, co ma stanowić gwarancje jego bezstronności. Nie może zajmować innych stanowisk niż stanowisko profesora szkoły wyższej. Konstytucja nakłada też zakaz prowadzenia działalności publicznej, której nie da się pogodzić z godnością urzędu. Ustawa zaś stwierdza, że Rzecznikiem może być osoba posiadająca obywatelstwo polskie, która wyróżnia się wiedzą prawniczą, doświadczeniem zawodowym, a także wysokim autorytetem ze względu na swoje walory moralne i wrażliwość społeczną.

Jest to organ monokratyczny, jednakże Marszałek Sejmu na wniosek Rzecznika może powołać do trzech jego zastępców. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, które znajduje się w Warszawie pomaga wykonywać Rzecznikowi jego zadania. Istnieje możliwość powołania za zgodą Sejmu pełnomocnictw terenowych. Na dzień dzisiejszy pełnomocnictwo terenowe funkcjonuje w: Gdańsku, Katowicach, Wrocławiu. Zaś w: Bydgoszczy, Częstochowie, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Wałbrzychu znajdują się punkty przyjęć interesantów.

Aneta Szczepanik „Juwenalia 2012”

Po raz kolejny największa impreza studencka w Szczecinie naładowała nasze akumulatory przed starciem z letnią sesją.

Bawiliśmy się od pierwszych minut 16 dnia maja uczestnicząc w Biegu Nocnym. Wyruszyliśmy spod samego Rektoratu Uniwersytetu Szczecińskiego, a nasze zmagania zakończyliśmy pod Rektoratem Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Niezwykle gorącą niespodzianką tej nocy był FireShow, który przykuł uwagę nas wszystkich. Ci, którym nadal towarzyszył deficyt wrażeń, udali się do klubu studenckiego Pinokio.

Od samego rana w środę zwarci i wypoczęci świętowaliśmy Dzień Studenta na akademikach Akademii Morskiej, Uniwersytetu Szczecińskiego i Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Zapach grillowanych kiełbasek obiegił prawie całe miasto, a zorganizowane zabawy zwracały uwagę przechodniów.

Najedzeni, w wyśmienitym humorze rozpoczęliśmy korowód studencki spod Urzędu Miasta pod pomnik Adama Mickiewicza. Władze miasta uroczyście wręczyły nam klucze do bram Szczecina. Organizacją tego punktu Juwenaliów zajął się nasz wydział oraz Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług. Korowód został uwieńczony konkursem na najlepsze przebranie. Konkurencja była spora, jednak sprostaliśmy wyzwaniu i wyłoniliśmy laureata, po czym Wydziałowa Rada Samorządu Studenckiego WPiA US zaczęła rozdawać studentom Uniwersytetu Szczecińskiego czerwone, juwenaliowe koszulki. W mgnieniu oka kartony stały się

puste, a dookoła dominował kolor czerwony.

Nadszedł w końcu czas na oczekiwany koncert inauguracyjny. Na Łasztowni 16.05.2012r. zagrali: Vavamuffin, HEY, Łąki Łan, Anti Dread, Pomorzanie, Godbite, Beer Coaster. Nowością był imprezowy namiot podczas koncertu, czyli kluby w plenerze. Impreza zakończyła się późno w nocy, ale nikomu to nie przeszkadzało.

Następnego dnia o godzinie 13 na Placu Grunwaldzkim miała miejsce prezentacja organizacji studenckich, a także turniej szachowy dla osób nieco sprawniejszych intelektualnie.

Przenosimy się na Jasne Błonia, tu nie mogło zabraknąć biegu płci piękniejszej na wysokich obcasach! Panie dopisały, szpilki w większości wytrzymały, a osiągane prędkości mogłyby zadziwić niejednego. Ćwierć mili na szpili jest jedną z popularniejszych konkurencji naszego święta.

Niewątpliwą innowacją szczecińskich Juwenaliów była Wielka Bitwa na balony z wodą. Tak jak zapewnialiśmy, pozytywne emocje i mokre ubrania były gwarantowane. Nie stanęło to jednak na przeszkodzie udania się na drugi koncertowy wieczór. Gwiazdy takie jak: Czesław Śpiewa, East West Rockers, Farben Lehren, Annalisa, Charlie Monroe i Favela przyciągnęły jeszcze większą rzeszę studentów.

Trzeci dzień Juwenaliów rozpoczął się wydarzeniem „Idziemy na plażę”, gdzie w związku z ogromnym zainteresowaniem zmuszeni byliśmy przenieść się z Placu Grunwaldzkiego (rok i dwa lata temu) na Plac Lotników, który de facto był plażą przez te parę godzin. Towarzyszyła nam muzyka, pokazy WOPR, warsztaty Kitesurfingu oraz

Windsurfingu, pokazy samochodów typu Buggie i inne. Perełką był taniec do Koko Koko Euro Spoko, którym studenci szczecińscy pokazali, że mają w sobie ducha EURO 2012.

Dzień zamknął koncert hip-hopu, podczas którego zaśpiewali: Łona i Webber & The Pimps, Sokół i Marysia Starosta, PIH, PMM, Sobota, Noyz Boyz, Emsi i Parias. Frekwencja również była wysoka, bawiliśmy się najdłużej na tle tych trzech dni.

Nadszedł wreszcie czas na sportową sobotę. Mogliśmy uczestniczyć w mini piłce nożnej, unihokeju, streetballu czy tenisie stołowym, a także „przejechać się” rowem stacjonarnym, rzucać do celu i wyciskać sztangę. Imprezie towarzyszył piknik rodzinny, więc na Jasnych Błoniach pojawiły się nasze rodziny z najmłodszymi ich członkami. Odbyła się gra miejska, pokazy sztuk walki, pokazy tańca, miasteczko bezpiecznej jazdy oraz malowanie twarzy i szpital pluszowego misia.

Po aktywnie spędzonym dniu na świeżym powietrzu, mieliśmy do wyboru szereg klubów, czyli zaczęły się klubowe Juwenalia.

W ostatnim dniu święta studenckiego odbył się Przegląd Teatrów w Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Szczecińskiego. Formalnie Juwenalia zostały zakończone Mszą Świętą Akademicką w kościele pw. Św. A. Boboli.

Największa oficjalna impreza żaków, czyli Juwenalia, po raz kolejny odniosła sukces. Całe miasto mogło się przekonać jak dużą społeczność tworzymy. Każdy mógł odnaleźć coś dla siebie, odpocząć, zrelaksować przed egzaminami, a także zintegrować ze studentami z innych wydziałów.

Sara Mioduszevska „Wybory na WPiA”

Zgodnie z Ordynacją wyborczą Uniwersytetu Szczecińskiego, stanowiącą załącznik nr 4 do Statutu Uniwersytetu Szczecińskiego w skład Wydziałowego Kolegium Elektorów wchodzi:

- 1) profesorowie oraz doktorzy habilitowani zatrudnieni na wydziale;
- 2) wybrani przedstawiciele:
 - a) pozostałych nauczycieli akademickich zatrudnionych na wydziale;
 - b) studentów i doktorantów;
 - c) pracowników wydziału niebędących nauczycielami akademickimi.

Dnia 23 kwietnia 2012 r. Wydziałowa Rada Samorządu Studenckiego wybrała naszych przedstawicieli, czyli Przedstawicieli Studentów do Wydziałowego Kolegium Elektorów w wyborach 2012-2016.

W tym zaszczytnym gronie znaleźli się: Alina Barkowa, Krystian Jędrzejczak, Aleksandra Klich, Sara Mioduszevska, Maurycy Palejczyk oraz Aneta Szczepanik.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym wybory na Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego odbyły się 11 maja. Najpierw przedstawiono kandydaturę dr. hab. prof. US Zbigniewa Kuniewicza, obecnego Dziekana WPiA US. Później Pan Dziekan udzielił wyczerpujących odpowiedzi na zadane pytania. Następnie dokonano aktu wyboru.

Wyżej wspomniana Ordynacja wyborcza stanowi, że wyborca albo pełnomocnik oddaje głos na karcie do głosowania wydanej przez komisję wyborczą. Odbiór karty potwierdza poprzez złożenie podpisu

w rejestrze wyborców obok nazwiska swojego bądź mocodawcy. Następnie karta do głosowania wrzucana jest do zabezpieczonej urny wyborczej. Tak też się stało i w tym przypadku.

Po oddaniu głosów przez wszystkich Elektorów, Wydziałowa Komisja Wyborcza, której Przewodniczącą jest dr hab. prof. US Aleksandra Monarcha-Matlak, udała się do osobnego pomieszczenia w celu ustalenia wyniku wyborów i sporządzenia protokołu.

Wszystkie oddane głosy były ważne i zachowano odpowiednie quorum. Dziękam ponownie został **dr hab. prof. US Zbigniew Kuniewicz**. Dotychczasowa praca na rzecz Wydziału, jak widać, została doceniona przez Elektorów i postanowili oni kolejny raz oddać głos na zaufanego kandydata.

A już równe dwa tygodnie później, czyli 25 maja Elektorzy zgromadzili się ponownie w celu wybrania Prodziekanów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Nowymi współpracownikami Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego Zbigniewa Kuniewicza na lata 2012/2016 zostali:

dr hab. prof. US Małgorzata Ofiarska - Prodziekan ds. Nauki i Organizacji,

dr Katarzyna Dadańska - Prodziekan ds. Studiów Stacjonarnych,

dr Marek Tkaczuk - Prodziekan ds. Studiów Niestacjonarnych.

Podziękowania

W imieniu Koła Naukowego Prawa Ochrony Środowiska, Koła Naukowego Lege Artis, Koła Naukowego PeaceLab, Koła Naukowego Około Kultury Prawne, a także Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego pragniemy serdecznie podziękować osobom bez pomocy których nie udałooby się nam zrealizować naszej „Gazetki wydziałowej”:

dr. hab. prof. US Zbigniewowi Kuniewiczowi

Dziekanowi Wydziału Prawa i Administracji US

za wsparcie finansowe naszej inicjatywy,

dr Beacie Kanarek

Prodziekan ds. Studiów Stacjonarnych

za to, że z optymizmem przyjęła nasz kolejny pomysł.

Pragniemy również podziękować osobom, które czuwały nad merytoryczną prawidłowością wszystkich przedstawionych artykułów:

- **prof. zw. dr. hab. Markowi Górskiemu** – za sprawdzenie artykułów Koła Naukowego Prawa Ochrony Środowiska,
- **dr. hab. prof. US Pasqualeowi Policastro** – za sprawdzenie artykułu Koła Naukowego PeaceLab
- **mgr Ewie Olszewskiej** – za sprawdzenie artykułów Koła Naukowego Lege Artis,
- **dr Iwonie Wierzchowieckiej** – za sprawdzenie artykułów Koła Naukowego oKoło Kultury Prawne.

Dziękujemy również instytucjom które wsparły nas finansowo, a znalazły się wśród nich:

- Kancelaria Adwokacka **adw. Włodzimierz Łyczywek**,
- Kancelaria Adwokacka **adw. Anna Niedźwiedzka**.

